

ŹRÓDEŁKO



BIULETYN INFORMACYJNY PARAFII ŚW. JANA NEPOMUCENA W BOCHNI



Ojcze, który znasz serca, spraw,
aby ten Twój sługa, którego wybrałeś na biskupa,
kierował Twoim świętym ludem i nienagannie
sprawował najwyższe kapłaństwo, służąc Tobie
dniem i nocą.

Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi Kazimierzowi Kapci z okazji imienin życzymy Bożego błogosławieństwa na każdy kolejny dzień kapłańskiego życia, a także wielu łask wypraszaných przez pośrednictwo patrona naszej parafii – św. Jana Nepomucena, jak i patrona kapłanów – św. Jana Marii Vianneya. Niechaj w codziennej pracy, codziennych zmaganiach i troskach wspiera Cię nasza najlepsza Matka, Pani Anielska. Ponadto życzymy dużo zdrowia i wiele sił potrzebnych do wypełniania zadań związanych z kierowaniem powierzoną Ci wspólnotą parafialną. Zapewniamy również o naszej modlitewnej pamięci.

Zespół redakcyjny „Źródłka”



Z KRONIKI PARAFIALNEJ



Spotkanie ze św. Mikołajem młodzieżowych grup parafialnych; 6 grudnia 2013 roku.



Roraty 2013.



Dom to najważniejsze środowisko



Tata na wysokim stanowisku rzadko bywał w domu. Mama pracująca jako lekarz na uczelni kończyła habilitację. Pochłonięta ich praca zawodowa i kariera. Dziećmi zajmowały się osoby zatrudnione do opieki. Nagle tata został sparaliżowany. Wraca do domu i wymaga stałej opieki. Z trudem mówi. Najstarsza córka, zapytana, jak to przeżywają, odpowiedziała: „To piękny czas, bo mamy dom. Tata jest z nami. Dla mamy, tata i my, jesteśmy ważniejsi niż jej praca i studia. Chodzę i dziękuję Bogu, bo mamy dom”. Oto wypowiedź uczennicy z gimnazjum, która świadczy o odkryciu szczęścia w domu zbudowanym według Bożej hierarchii wartości. Nawet ciężkie doświadczenie i troska o tatę nie są w stanie zniszczyć szczęścia domu.

To wydarzenie wzywa do refleksji nad hierarchią wartości niszczoną w naszym świecie. Ataki są wymierzone w dom. Budowa szczęścia w domu jest celem każdego dnia. Wcale nie chodzi w nim o pieniądze, o zdrowie, o sukcesy. Najważniejsze jest BYĆ a nie MIEĆ. Najważniejsza jest miłość wza-

jemna, w której każdy z domowników ma czas dla najbliższych. Czas dla żony, i tylko dla żony, minimum 30 minut dziennie, podobnie dla męża, i tylko dla męża. Te minuty wystarczają do tego, aby małżeństwo przeżyło wszystkie kryzysy w sposób twórczy.

Podobnie jest w relacji do dziecka. Tu już nie trzeba liczyć czasu, ale on w odniesieniu do dzieci winien być dłuższy niż 30 minut. Dzieci czekają na takie spotkania. W nich rośnie zaufanie do rodziców oraz mądrość ojca i matki, którzy obserwując dziecko nieustannie się uczą tajemnicy rozwoju i wzrostu człowieka. To najcenniejsze studia w życiu. Wychowanie dziecka jest lekcją wielkiej mądrości, a jeśli tych dzieci jest kilkoro, to każde z nich podnosi tę mądrość do potęgi. Jak dwójka to do potęgi drugiej, jak trójka, to do potęgi trzeciej, a jak piątka to do po-

tęgi piątej. Każde dziecko jest niepowtarzalnym arcydziełem Boga! Ma to miejsce jedynie wówczas, gdy ojciec i matka mają czas dla dziecka. Jeśli im tego czasu braknie, to mądrości swej nie doskonają.

Dobrzy i mądrzy rodzice wiedzą, że oni są naturalnym i najlepszym środowiskiem wychowawczym i żadna szkoła, Kościół, dziadkowie nie mogą zastąpić rodziców, mogą ich jedynie wspierać i pomagać, ale nie wyręczać.

Drodzy Rodzice miejcie czas dla każdego dziecka. Takie jest prawo szczęśliwej rodziny.

Szczęście rodzinne jest z kolei ważnym krokiem na drodze wtajemniczenia w Kościół rozumiany jako Dom, a to jest już zadaniem każdego z nas.

Ks. Kazimierz

Nowy duszpasterz



1 stycznia 2014 roku w naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy ks. dr Adama Kumorka, który zastąpił ks. Arkadiusza Kabaja przeniesionego do parafii Łęki Górne koło Pilzna.

Ks. Adama poprosiliśmy o przybliżenie naszym Czytelnikom swojej osoby. Oto co napisał o sobie...

Pochodzę z niewielkiej miejscowości uzdrowskiej Piwnicznej-Zdrój. Urodziłem się 11 grudnia 1982 roku w Krynicy-Zdroju. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczyłem się w I Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej-Curie w Starym Sączu, gdzie w 2001 roku złożyłem egzamin dojrzałości.

W latach 2001–07 studiowałem w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie, a święcenia kapłańskie przyjąłem z rąk ks. bp. Wiktora Skworca w katedrze tarnowskiej w 2007 roku. Moją pierwszą placówką duszpasterską była parafia św. Heleny w Nowym Sączu, gdzie m. in. prowadziłem katechezę w szkole podstawowej.

W roku 2010 biskup ordynariusz skierował mnie na studia specjalistyczne z zakresu teologii fundamentalnej na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Był to dla mnie wyjątkowy

okres nowych doświadczeń, znajomości i intensywnej pracy. Czas wykorzystany nie tylko na naukę, ale również na realizację zainteresowań i innych spraw, na które kapłan nie ma czasu podczas czynnego życia kapłańskiego kiedy pracuje na parafii.

Studia szybko minęły, pobyt w Warszawie zakończyłem 11 grudnia 2013 roku obroną pracy doktorskiej, po powrocie do diecezji, biskup Andrzej Jeż skierował mnie do Waszej Parafii. Gdy patrzę na moje życie widzę, że kapłaństwo jest tajemnicą, a kapłan pozostaje człowiekiem łaski Bożej, jest skarbem który może wiele dobrego uczynić. Aby jednak ksiądz był skarbem dla ludzi, musi siebie nawracać, pamiętać nieustannie o zdaniu z Ewangelii Łukasza: „Nawracajcie się i wiercie”. Wszyscy bowiem stale się od Boga oddalamy. Nie tylko przez grzech, ale także przez zmęczenie, chorobę, nastroj. Dlatego pierwszą pracą kapłana jest nawracanie samego siebie, potem dopiero innych.

Rozpoczynając posługę w Bochni powierzam się zyczliwości i modlitewnej pomocy wszystkich Parafian.

ŹRÓDEŁKO

Adres redakcji:

ul. Brzeźnicka 20; 32-700 Bochnia
tel. (14) 612-52-53
e-mail: bochnia2@diecezja.tarnow.pl
www.nepomucen.diecezja.tarnow.pl

Redagują:

ks. proboszcz Kazimierz Kapcia,
ks. Paweł Przybyło, ks. Jakub Jasiak,
ks. dr Adam Kumorek, Jadwiga Jabłońska,
Janina Kęsek, Ewelina Klima,
Michalina Pięchowa, Kinga Przyborowska,
Renata Stabrawa, Zofia Wiśniewska.

Redakcja i opracowanie graficzne: Karol Klima

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów.

Numer zamknięto: 20.02.2014.

Nasza okładka: Nowi biskupi pomocniczy Kościoła Tarnowskiego: ks. bp Stanisław Salaterski (z lewej) i ks. bp Jan Piotrowski.

Bóg obdarzył nas wielką łaską

Słowo ks. proboszcza Kazimierza Kapici wygłoszone 31 grudnia minionego roku podczas dziękczynnej, połączonej z nieszporami Eucharystii na zakończenie 2013 roku.

Kiedy kończy się kolejny rok kalendarzowy, niemal odruchowo wracamy myślami wstecz. Pytamy, co nam przyniósł ten mijający rok, jaki był, jak go ocenić? Według jakiej miary? Zwykle oceniamy mijający czas patrząc na to, czyśmy byli zdrowi, czy udało nam się zrealizować nasze plany, czy nas dobrze lub złego spotkało.

Ale jako ludzie wierzący powinniśmy też zapytać o to, co jest miarą najważniejszą, najprawdziwszą, którą powinniśmy przykładać do oceny mijającego roku. Czy jest taka miara, która pozwala sprawdzić, czy mijający rok był naprawdę udany? Jest taka miara! Jest to Boża miara, a więc obiektywna i prawdziwa. Polega ona na postawieniu sobie pytania: na ile w tym roku rozeznałem i wypełniłem Bożą wolę? Nie na ile zrealizowałem swoje plany i pragnienia, ale na ile chciałem i potrafiłem wypełnić Boże plany wobec mnie. Na ile się zaangażowałem w wypełnienie Bożej woli?

A Bóg swoją wolę objawia. Nie musimy szukać, błędzić jak we mgle. Jest nam to pokazywane przez słowo Boże, przez naukę Kościoła, przez swe sumienie, przez przykazania Boże, a także przez wydarzenia, na co nie zawsze zwracamy uwagę. Tymczasem Bóg mówi do nas także przez wydarzenia. Każde wydarzenie jest słowem, które Bóg kieruje do nas.

Wielu ludziom wydaje się, że większość spraw w ich życiu to tylko przypadek, taki traf. Ale kiedy wierzymy naprawdę w Bożą Opatrzność i w to, że ona ogarnia absolutnie wszystko, wówczas przyjmujemy każde zdarzenie jako wiadomość od Boga dla nas. I widzimy wówczas, że Bóg z góry wszystko dla nas przygotował.

Co w minionym roku przygotował dla nas? Za co winniśmy Mu dziękować?

Bóg przygotował dla nas łaskę. Pytanie: jak na nią odpowiadaliśmy? Czy współpracowaliśmy z Bożą łaską? Czy może trwoniliśmy i marnowaliśmy ją? Wielkim darem jest łaska chrztu. Łaska usynowienia. Jest wolą i pragnieniem Boga udzielać tej łaski człowiekowi. W tym roku otrzymało ją w naszej rodzinie parafialnej 76 dzieci.

Bóg wszystko przygotował. Przygotował dla nas dar największy z samego siebie, z Osoby samego Jezusa. Tym darem

jest Eucharystia. Eucharystia, czyli najpierw Msza św. niedzielną, która powinna gromadzić katolików przy stole Bożego Słowa i przy stole, gdzie sprawuje się pamiątkę męki Pana. Tak było od początku chrześcijaństwa i tak jest również dziś, że katolika od poganina rozpoznaje się i rozróżnia po tym, że ten pierwszy czyli katolik wraz z Jezusem składa Ojcu Niebieskiemu najdoskonalszą ofiarę w dzień Pański. Tę ofiarę składa Bogu w naszej parafii w dzień Pański ok. 3000 wiernych. A gdzie pozostali? Przysnam szczerze bałbym się tak igrać z Bogiem, bo „Bóg nie rychliwy ale sprawiedliwy” i jeżeli ktoś lekceważył sobie Mszę św. i z lenistwa nie uczestniczył w niej, to jakby dopraszał się, by Bóg przestał mu błogosławić. I Bóg może wysłuchać! Wystarczy, że odbierze łaskę zdrowia lub powodzenia i wtedy mamy pozamiatane! Nic się nie darzy, nic się nie szczęści, nie powodzi.

Eucharystia to również pokarm duchowy: Komunia św. W minionym roku udzielono ok. 120 tys. Komunii św. Okazji, by karmić się Ciałem Pańskim jest wiele. Nie tylko od większego święta, ale to ma być pokarm naszej codzienności.

Jest też wiele okazji, które koniecznie powinniśmy przeżywać przy stole eucharystycznym: rocznice śmierci rodziców, współmałżonków, bliskich, rocznice ślubu, urodzin, dzień Imienin i wiele innych. Bolejemy, że niestety w wielu wypadkach miłość do Jezusa szybko stygnie niedługo po I Komunii św. W tym roku przystąpiło do niej 82 dzieci. Rodzi się pytanie, ile z tych dzieci w tym okresie przeżyło 9 pierwszych piątków miesiąca?

Bóg wszystko dla nas przygotował. Przygotował dla nas łaski swojego miłosierdzia, zwłaszcza w sakramencie pokuty. Bądźmy wdzięczni, że mamy się gdzie spowiadać. Posługa spowiednicza to najpiękniejsza, ale i najtrudniejsza posługa kapłańska. Odpowiedzmy sobie szczerze, ile razy w tym roku przystąpiłem do sakramentu pokuty? Ile razy czerpałem ze źródeł sakramentu miłosierdzia, by odbudować w sobie duchowe piękno dziecka Bożego i lepiej żyć?

Kiedy wspominamy posługę spowiedniczą, która jest podstawowym wymia-

rem życia księdza, to pomyślmy, jak cenimy sobie kapłańską posługę we wszystkich innych wymiarach. My kapłani ze swej strony wyrażamy serdeczną wdzięczność za waszą otwartość, życzliwość, gotowość do współpracy, a zwłaszcza za modlitwy w naszej intencji.

Podczas ostatnich rekolekcji dla kapłanów z całej Polski w Zakopanym (w listopadzie br.) rekolekcjonista - a był nim duszpasterz akademicki z Warszawy - opowiadał nam, jak pewna dziewczyna przyprowadziła do niego chłopaka niewierzącego. Te spotkania odmieniły tego chłopaka do tego stopnia, że postanowił iść do Seminarium. Ten kapłan - duszpasterz akademicki napisał mu opinię, był na jego prymicjach i wygłosił prymicyjne kazanie. Młody kapłan dobrze się zapowiadał. Ks. bp wysłał go do Rzymu na studia. Studiował duchowość kapłańską. Aż tu nagle po kilku latach elektryzująca wiadomość: odszedł z kapłaństwa z animatorką. I mówił nam rekolekcjonista tak: Przeżyłem ogromny ból i osobistą porażkę, bo przestałem się za niego modlić.

Zapytajmy siebie, czy modlimy się za kapłanów, by byli wierni swemu Mistrzowi i swemu powołaniu? - a wtedy mielibyśmy spokojniejsze sumienie.

Bóg przygotował wszystko. Przygotował również od wieków instytucję małżeństwa, którą pobłogosławił w wyjątkowy sposób poprzez święty sakrament małżeństwa. W tym roku wobec Boga ślub miłości wiernej, uczciwej i dożgonnej złożyło 16 par. Nigdy nie popadajmy w zwątpienie, że małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety jest instytucją ustanowioną przez Boga.

W tym kontekście musimy z wielkim bólem powiedzieć, że nie ma większego dramatu, jak życie w grzechu i to bez żadnych przeszkód, by żyć w łasce Bożej. Mówimy to z największym bólem i smutkiem, że są w parafii takie domy, gdzie ludzie z własnego wyboru żyją w pogardzie dla Bożego prawa. Jak łatwo rozgrzeszają się z życia w konkubinacie. Trzeba szatańskiej odwagi, by nie bać się potępienia. W takich sytuacjach trzeba nam się dużo modlić o łaskę nawrócenia do Boga. Trzeba też Rodzicom odpowiedzieć sobie na pytanie, czy nie przyzwalały i nie ułatwiały takich związków grzesznych?

Bóg przygotował wszystko. Przygotował również dla każdego z nas dom. Dom

wiecznie trwały w niebie. Nie możemy utracić tej perspektywy życia, która mówi nam o naszym ostatecznym przeznaczeniu jakim jest wieczność. W tym roku bramy wieczności przekroczyło 41 naszych parafian. Pięknym świadectwem waszej wiary w życie wieczne i w tajemnicę świętych obcowania są zamawiane msze św. o szczęśliwą wieczność dla nich, modlitwy, wypominki oraz dbałość o groby najbliższych.

Bóg przygotował wszystko. Oznacza to również, że zaprasza nas do dojrzałego życia w wierze. Taką dojrzałość osiąga się przez sakrament bierzmowania. W tym roku ten sakrament przyjęło 61 młodych ludzi.

Czy my czujemy się odpowiedzialni za wiarę? Czy jesteśmy odważni w jej wyznawaniu? Pamiętajmy, że to nie my wierzący w Chrystusa mamy się wstydić swojej wiary. Wstydić się i opuszczać głowy powinni ci, którzy od Chrystusa odchodzą.

Sakrament bierzmowania uzdalnia nas do odpowiedzialności za Kościół. Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy na różne sposoby budują i wspierają Kościół żyjący w parafii, a więc tym, którzy troszczą się o liturgię, służbie liturgicznej: ministrantom i lektorom, zespołowi muzycznemu, PDMD i MDM, KSM i DSM.

Kiedy myślimy o parafii, to przychodzi na myśl wiele osób, które powinny być wymienione w tym momencie. Chciałbym jednak przywołać tych, którzy wykonują swoją pracę bezinteresownie. Najpierw dziękuję szafarzom Eucharystii za to, że z wielkim poświęceniem, bezinteresownie, roznoszą Komunię św. do chorych.

Dziękujemy Caritas Parafialnej za szlachetną i piękną posługę ubogim, chorym i potrzebującym pomocy. To podziękowanie składam na ręce p. Stanisławy Kawalec. Dziękujemy Radzie Duszpasterskiej m.in. za rozprawdanie opłatków, z czego uzyskano kwotę 8435 zł., i za liczenie składek inwestycyjnych. Wszystkim grupom i ruchom działającym w parafii. Zelatorom i zelatorom Żywego Różańca, wraz ze wszystkimi członkami Róż Różańcowych za umiłowanie modlitwy różańcowej, członkom Domowego Kościoła i Krucjacie Wyzwolenia Człowieka za podjętą formację życia rodzinnego wg zasad Ruchu Światło – Życie. Dołączamy wyrazy wdzięczności dla pana Stanisława – kościelnego, pana organisty Marcina, pani Marysi, pani Jasi w kuchni oraz dla sprzątających kościół z małżeństwem p. Płachczyńskich.

Dziękujemy Bogu za dokonane inwestycje m.in.: malowanie dolnego kościoła i mieszkań księży wikariuszy, montaż liter nad drzwiami do kościoła, prace drenażowe przy kaplicy na Murowiance i przy

studni, sprzęt nagłaśniający dla zespołu, schody za plebanią, naprawa centralnego ogrzewania na plebanii i wentylacji kościoła, co razem kosztowało 44.100 zł. Byłoby drożej, gdyby nie pomoc p. Kazimierza Budka, p. Władysława Włodarczyka, p. Kazimierza Wójcika – opiekuna kaplicy na Murowiance, p. Stanisława Sewiołka, p. Andrzeja Wilka oraz pomoc firmy Trans Las braci Dyłowiczów i życzliwej firmy kamieniarskiej z Wojakowej.

Bóg zapłać wszystkim Parafianom za złożone ofiary na cele inwestycyjne w kwocie 52844 zł i na utrzymanie parafii, które okazuje się bardzo kosztowne.

Dzięki Bogu nie mamy żadnych długów. Niech Bóg wynagradza wszystkim ofiarodawcom i dobrodziejom hojnością, która nie zna granic. Bardzo serdecznie dziękuję naszym kapłanom i diakonom za gorliwą służbę i poświęcenie. W Nowym Roku będziemy przeżywać Prymicję kapłańskie trzech naszych rodaków. To wyjątkowa łaska dla parafii.

Jak dobry i łaskawy jest dla nas Bóg. Wszystko dla nas przygotował.

Panie, który w swych dłoniach dzierżysz czas i wieczność. Weź także ciężar mijającego roku i przemień go w błogosławieństwo na Nowy Rok! Amen.

Miłość miłosierna

Wspólnota wierzących, jaką jest Kościół, szukając Chrystusa, winna zwrócić się tam, gdzie może Go znaleźć – w stronę ubogich. Oni w sercu Kościoła zajmują szczególne miejsce.

Jan Paweł II uczył o konieczności posiadania „wyobraźni miłosierdzia”. Winna być ona głęboko zakorzeniona w wierze i chrześcijańskiej nadziei. Jej źródłem zaś jest miłość bliźniego pozwalająca na to, byśmy mogli być posłuszni nakazowi apostoła: „jedni drugich brzemiona noście”.

Praktykowanie miłości bliźniego jest czymś koniecznym do zbawienia. Tak, jak nie można przyjąć Chrystusa bez krzyża, tak też nie można wybrać Go za swego Pana, ignorując jego braci – ubogich.

Nasza wspólnota parafialna może pomagać ubogim między innymi włączając się czynnie w „Akcję Kilo” organizowaną przez parafialny oddział Caritas przed każdymi świętami.

Tak też było przed świętami Bożego Narodzenia w 2013 roku. Nie zabrakło ludzi, którzy okazali serce bliźniemu swemu będącemu w potrzebie. Caritas Parafialna składa serdeczne podziękowania wszystkim darczyńcom indywidualnym, jak również firmom: PSS Spółem oraz „Gremi”, które przed każdymi świętami wspierają ubogich swoimi produktami (pieczywo i wyroby cukiernicze oraz mięso i wędliny).

Wielką wdzięczność wyrażamy w kierunku wszystkich wolontariuszy – dzieci i młodzieży oraz kierowców, którzy chętnie te dary zbierali w sklepach i zwozili do oddziału (zebrano żywność i inne produkty na kwotę 8400 zł). Większa część darów została rozdysponowana potrzebującym w postaci świątecznych paczek (70 szt.). Pozostała część zostanie przekazana przy comiesięcznym wydawaniu żywności.

Za chrześcijańską postawę i piękny dar serca jeszcze raz – Bóg zapłać!

S.K.



Święcenia Biskupie

– w miłości i radości głosić Ewangelię

„W miłości głosić Ewangelię” oraz „Głosić radość wiary” oto hasła posługiwania biskupiego nowych Biskupów Pomocniczych naszej diecezji, kolejno Bp Jana Piotrowskiego i Bp Stanisława Salaterskiego. Po otrzymaniu nominacji papieskich, zostali oni wyświęceni na biskupów 25 stycznia 2014 roku w Tarnowskiej Bazylice Katedralnej.

Będą biskupami pomocniczymi dla naszej diecezji, a więc będą pomagać Biskupowi Tarnowskiemu Andrzejowi Jezowi w Jego posłudze pasterskiej. Bowniem na czele każdej diecezji stoi Biskup Diecezjalny – Ordynariusz miejsca, a pomagają mu Biskupi pomocniczy. Każdy Biskup pomocniczy posiada stolicę tytularną, a więc symboliczną, w regionie, który niegdyś był katolicki. W wypadku Biskupa Jana Piotrowskiego będzie to Si-

nitni, a Biskup Stanisław Salaterski obejmie Tigillave. Wynika to między innymi z obowiązku posiadania konkretnej diecezji przez biskupa w tym wypadku diecezji symbolicznej. W rzeczywistości będą oni posługiwać w Diecezji Tarnowskiej jako Biskupi Pomocniczy.

Sama liturgia święceń wskazuje na zadania jakie stoją przed każdym biskupem.

Mieć szczególną asystencję Ducha Świętego...

Na początku liturgii święceń biskupich wszyscy śpiewają Hymn do Ducha Świętego, w ten sposób wzywają Go, aby towarzyszył podczas święceń, ale również aby towarzyszył w sposób szczególny nowym biskupom, do których zadań będzie należało między innymi udzielanie Sakramentu Bierzmowania.



Bp Jan Piotrowski.

Ksiądz biskup Jan PIOTROWSKI urodził się 5 stycznia 1953 roku w Szczurowej, która jest jednocześnie jego parafią rodzinną. Po ukończeniu szkoły średniej w Radłowie i złożeniu egzaminu dojrzałości wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w bazylice katedralnej w Tarnowie z rąk biskupa Jerzego Ablewicza – 25 maja 1980 roku.

Po święceniach kapłańskich pracował w parafiach: Przeclaw i Mielec (p.w. Ducha Świętego). W latach 1984–91 pełnił posługę misyjną w Republice Konga w Afryce. Po powrocie został minowany sekretarzem krajowym Papieskiego Dzieła św. Piotra Apostoła, a w 1995 sekretarzem krajowym Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Z kolei w roku 1992 podjął studia specjalistyczne w Instytucie Katolickim w Paryżu otrzymując tytuł licencjata z teologii. Doktorat uzyskał na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, na podstawie rozprawy pt.: „Zakładanie i dojrzewanie Kościoła w Kongijskiej Krainie Grand Niari (druga ewangelizacja 1883–1991)”. W latach 1997–99 podjął, z krótką przerwą (w czasie której pełnił obowiązki kierownika administracyjnego Katolickiego Ośrodka Studiów Społecznych w Lipnicy Murowanej, a po śmierci proboszcza administratora miejscowej parafii), posługę duszpasterską w jednym z ubogich przedmieść Limy, stolicy Peru. W latach 2000–2010 pełnił z nominacji Kongregacji ds. Ewangelizacji, funkcję Dyrektora Krajowego Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce. Ponadto 24 marca 2003 roku papież Jan Paweł II mianował ks. Jana członkiem Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów. Dodatkowo w czerwcu 2001 roku został Konsultorem ds. Misyjnych Konferencji Episkopatu Polski.

Od 22 listopada 2009 roku pełnił urząd proboszcza parafii pw. św. Małgorzaty w Nowym Sączu. Był dziekanem dekanatu Nowy Sącz–Centrum oraz prepozytem Kapituły Kolegiackiej w Nowym Sączu, a także członkiem Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej oraz Rady Kapłańskiej.

W dowód uznania za gorliwą posługę kapłańską Ojciec Święty Jan Paweł II obdarzył ks. Jana (26 stycznia 2004) godnością Kapelana Jego Świątobliwości.

Zainteresowania naukowe: misjologia, historia misji, antropologia kulturowa.

Inne zainteresowania: muzyka klasyczna, rower, pływanie.

Znajomość języków: angielski, francuski, włoski, hiszpański, munukutuba (Kongo Brazaville).

Troska o cały Kościół powszechny...

Kolejną częścią jest przedstawienie kandydatów i odczytanie bulli papieskiej. Biskup musi być wybrany i mianowany przez Ojca Świętego, następcę św. Piotra, wchodzi w tym samym w grono Następców Apostołów. Jego obowiązek to troska o cały Kościół powszechny, nie tylko parterykularny.

Szukać zagubionych i odnosić ich do Chrystusa...

Po homilii biskup konsekurator zadaje pytania kandydatowi odnośnie jego dożgonnej wierności w pełnionej posłudze, nieustannego i wiernego głoszenia Ewangelii, strzeżenia depozytu wiary, trwania i budowania jedności, bycia posłusznym Ojcu Świętemu, troszczenia się o zbawienie ludzi, dbania o ubogich, przybyszów i potrzebujących, szukania zagubionych i odnoszenia ich do Chrystusa, nieustannego błagania za lud i nienagannego pełnienia urzędu pasterskiego.

Działać razem z Kościołem świętych...

Po przyrzeczeniach, kandydat pada na twarz, leży krzyżem, a wszyscy śpiewają Litanie do Wszystkich Świętych, wzywając wstawiennictwa Kościoła świętych.

Gesty te mają oznaczać uniżenie biskupa na wzór Chrystusa, który nie przyszedł aby mu służyło, ale przychodzi aby służyć. Oznacza także szczególną troskę biskupa włączeni Kościoła pielgrzymującego z Kościołem świętych.

Przeniknięty Ewangelią...

Każdemu biskupowi musi w jego misji towarzyszyć pomoc Ducha Świętego, dlatego też następuje nałożenie rąk przez wszystkich obecnych biskupów, starożytny gest święceń oraz modlitwa święceń. W czasie modlitwy nad głowami kandydatów rozkłada się księgę Ewangelii mającą oznaczać, że Dobra Nowina o Chrystusie musi go przeniknąć całkowicie.

Przynosić owoce...

Namaszczenie głowy olejkami symbolizuje ogarnięcie kandydata Błogosławieństwem Bożym, które ma mu towarzyszyć i przynosić owocność Jego posługi.

Wierność, świętość, czujność...

Wręczenie kolejno księgi ewangelii, pierścienia, mitry i pastorału nadaje kolejne obowiązki na biskupa. Wręczenie księgi oznacza głoszenie jedynie Ewangelii, pierścień ma przypominać mu o wierności wobec Boga i Kościoła, mitra ma być oznaką wewnętrznej świętości, a pastorał czujności wobec swoich wiernych.

Wszystkie zlecone zadania, zwyczajne, codzienne czynności jak wynika z rytu święceń, które biskup wykonuje w ramach swojej posługi, muszą być przede wszystkim przeniknięte wiarą w Jezusa Chrystusa, miłością i radością Ewangelii.

ks. Jakub Jasiak



Bp Stanisław Salaterski w murach WSD w Tarnowie.



Nowo wyświęceni biskupi pomocniczy Diecezji Tarnowskiej – ks. Jan Piotrowski (z lewej) i ks. Stanisław Salaterski (z prawej) przy wspólnym stole z ks. kard. Stanisławem Dziwiszem; 25 stycznia 2014 roku.

Ks. biskup Stanisław SALATERSKI urodził się 4 listopada 1954 roku w Lipnicy Murowanej. Jego parafią rodzinną jest Tymowa, gdzie ukończył szkołę podstawową. Egzamin dojrzałości złożył w maju 1973 roku w Liceum Ogólnokształcącym w Brzesku, a następnie wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownym w Tarnowie. W latach 1973–75 odbył służbę wojskową w jednostce kleryckiej w Brzegu. Święcenia prezbyteratu przyjął w 31 maja 1981 roku z rąk biskupa Jerzego Ablewicza. W latach 1981–84 był wikariuszem parafii Muszyna, później (1984–88) odbył specjalistyczne studia z historii Kościoła na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które uwieńczył doktoratem, broniąc pracę pt.: „Kolegiata i kapituła św. Małgorzaty PM w Nowym Sączu 1448–1791”. Od lipca 1988 roku do września 1989 roku pracował jako wikariusz w parafii katedralnej w Tarnowie, a następnie przez trzy miesiące jako wikariusz w parafii św. Kazimierza w Nowym Sączu. Z początkiem 1990 roku podjął funkcje diecezjalnego duszpasterza młodzieży i diecezjalnego duszpasterza harcerstwa. W latach 1991–93 był asystentem w katedrze historii nowożytnej ks. prof. Bolesław Kumora w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 1993 roku powrócił do diecezji i został mianowany diecezjalnym referentem duszpasterstwa młodzieży, koordynatorem duszpasterstwa młodzieży specjalnej troski i członkiem Rady Programowej Diecezjalnego Radia „Dobra Nowina”. W 1994 roku otrzymał nominację na asystenta kościelnego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Tarnowskiej. W latach 1994–97 był wikariuszem biskupim do spraw młodzieży, a w latach 1995–2003 sprawował obowiązki asystenta kościelnego Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców w Tarnowie, następnie (1998–2006) obowiązki diecezjalnego duszpasterza rzemieślników. W 1994 roku został wykładowcą historii Kościoła i adiunktem w Instytucie Teologicznym w Tarnowie. Wykłady na Wydziale Teologicznym Sekcja w Tarnowie prowadził do roku 2009.

Od kwietnia 1995 pełnił urząd proboszcza parafii katedralnej w Tarnowie, a od roku 1998 był dziekanem dekanatu Tarnów-Południe i członkiem Zarządu Fundacji im. Arcybiskupa Jerzego Ablewicza. Ponadto był członkiem Kolegium Konsultorów i Rady Kapłańskiej. Od 2013 roku kapelanował też Towarzystwu Strzeleckiemu Bractwa Kurkowego w Tarnowie.

W 2008 roku Ojciec Święty Benedykt XVI obdarzył ks. Stanisława godnością Kapelana Jego Świątobliwości. Wcześniej bo w roku 1995 został mianowany przez biskupa tarnowskiego Józefa Życińskiego kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej w Tarnowie.

Zainteresowania naukowe: historia kościoła.

Inne zainteresowanie: duszpasterstwo, turystyka górską.

Znajomość języków: niemiecki, rosyjski.

Budujmy więzi z dziećmi poprzez rozmowę

Tempo codziennego życia powoduje, że niekiedy trudno nam, rodzicom, znaleźć czas na rozmowę z własnymi dziećmi. Codzienne obowiązki, stres, praca pod presją czasu powodują, że ograniczamy się do biernego ich słuchania albo do wymiany powierzchownych tylko komunikatów. Rozmowa przy okazji przełączania pilotem kolejnego programu w telewizji, podczas nakrywania do stołu czy komunikaty typu - „Wyrzuciłeś śmieci?“, „Jak było dziś w szkole?“, „Co dostałeś z testu z matematyki – piątkę?“, „A ile było piątek w klasie?“ - nie dają szansy na nawiązanie głębszych relacji. Nie trzeba się domyślać, że może to wywołać zniecierpliwienie a niekiedy i agresję u dzieci, poczucie, że nie jest się dla rodzica ważnym.

Tymczasem rozmowa rozumiana przeze mnie jako wymiana myśli, pragnień, obaw, w konsekwencji oznaczająca wzajemne ubogacanie się sobą i poznawanie sprzyja budowaniu więzi. Więź rodzinna uważana jest za podstawowy czynnik chroniący dziecko przed ryzykownymi zachowaniami. Ma to szczególnie znaczenie w trudnym dla dziecka i rodziców okresie dorastania.

Okres dojrzewania to trudny czas zarówno dla głównego bohatera - nastolatka, jak i dla jego bliskich – rodziców. Jest to czas poszukiwania odpowiedzi na pytania dotyczące własnej tożsamości, sensu istnienia, własnej roli w życiu. Charakteryzuje się krytycyzmem wobec autorytetów, podważaniem ogólnie przyjętych norm i wartości, szukaniem własnych poglądów na świat. Ogólnie ujmując, to czas prowadzenia sporu z otoczeniem i z samym sobą. Od dorosłych wymaga wiele cierpliwości, ale i wyrozumiałości. Jest to bowiem bardzo ważny etap w rozwoju, który prowadzić powinien do uzyskania „emocjonalnej niezależności” od rodziców. Nie oznacza to zerwania z nimi więzi czy odcięcia od korzeni. To czas, w którym wzajemne relacje ulegną reformułowaniu, gdyż odtąd to młody człowiek będzie wyznaczał granice wkraczania przez innych w jego świat. Dla rodziców to niejako etap odchodzenia dziecka „do i dla świata”, który niekiedy jest od-

czuwany przez nich, niepotrzebnie, jako swego rodzaju utrata dziecka.

Ponieważ jest to czas buntu, zatem niesie ze sobą pewne ryzyko. W natłoku przeżyć nastolatek może się po prostu pogubić, zwłaszcza, kiedy nie znajdzie należytego wsparcia ze strony najbliższych. Dlatego ważną rolę w życiu dziecka odgrywają tzw. czynniki chroniące, które co prawda nie usuwają trudności z życia młodego człowieka, ale pozwalają mu zmagać się z nimi konstruktywnie. Czynniki te bowiem zwiększają u dziecka odporność na różnego rodzaju trudności, pokusy itp. a tym samym minimalizują prawdopodobieństwo wystąpienia u niego zachowań problemowych. Czynniki chroniące można pogrupować w kilka kategorii. Są to czynniki związane z samą jednostką, z grupą rówieśniczą, z rodziną, ze szkołą czy z lokalną społecznością. Wśród elementów chroniących, leżących po stronie rodziny wymienia się najczęściej: silne więzi w rodzinie, zdrowe przekonania i jasne standardy zachowań, poczucie zaufania w rodzinie, kontrolę rodzicielską i zaangażowanie rodziców w życie dziecka.

Szczególnie ważną rolę odgrywa silna więź w rodzinie. To ona buduje wzajemne odniesienia i relacje. Łączy i jednoczy członków rodziny ze sobą. Jednak samo bycie ze sobą razem pod przysłowio-

jednym dachem nie wystarcza do tego żeby powstała silna więź między członkami rodziny. Potrzeba, aby pojawiły się elementy więziotwórcze, które spowodują, że zaistnieją głębokie, osobiste relacje między domownikami. Niewątpliwie elementem służącym ich zaistnieniu jest umiejętność komunikowania się, umiejętność prowadzenia dialogu, rozmowy. To chyba jedna z podstawowych umiejętności, którą powinni rozwijać w sobie rodzice.

Komunikacja zaczyna się bardzo wcześnie, zanim jeszcze nasze dziecko nauczy się mówić. Najpierw poprzez komunikaty niewerbalne budujemy nić porozumienia z dzieckiem. Z czasem zaczynamy wymieniać się bogactwem naszych przeżyć, uczuć, pragnień i marzeń. Budujemy podwaliny bliskości, którą trudno będzie zniszczyć. Ma to duże znaczenie w okresie dorastania, kiedy rodzice tracą główny wpływ na dziecko, ponieważ znaczącą rolę zaczynają odgrywać rówieśnicy. Umiejętność prowadzenia dialogu z dzieckiem chroni przed pokusą okazywania dziecku władzy rodzicielskiej i niepotrzebnego mocowania się z nim, zwłaszcza w tym trudnym okresie dorastania, a istniejąca więź ułatwia podejmowanie dialogu.

Z całą pewnością łatwiej rodzicom rozmawiać z dorastającymi dziećmi w sytuacji, kiedy dialog był w ich domu obecny



Spotkanie członków Domowego Kościoła z rejonu bocheńskiego; 8 grudnia 2013 roku.

na wszystkich etapach rozwojowych ich dziecka. Jeżeli jednak nie udało się wytworzyć kultury i klimatu dialogu w rodzinie, to z całą pewnością nie należy się zwalniać z trudu jego budowania z dorastającym dzieckiem. Zapewne nie będzie to łatwe ze względu na okres dorastania, ale należy podjąć odpowiedzialność za jakość naszych relacji z dziećmi. Jeżeli nie potrafimy rozmawiać, ponieważ np. nasi rodzice też z nami nie rozmawiali, to czas na refleksję, żeby nie powiełać bezrefleksyjnie wzorców wyniesionych ze swoich rodzinnych domów. Ucząc się sztuki rozmawiania można skorzystać z wielu dostępnych na rynku wydawniczym publikacji, zapisać się na kursy doskonalące umiejętności wychowawcze, skorzystać ze Szkoły dla Rodziców itp. Może nas to kosztować trochę trudu, to jednak wysiłek w moim przekonaniu jest opłacalny. Musimy mieć na uwadze fakt, że okres dorastania to czas wielu pytań, wątpliwości, poszukiwań. Nastolatek powinien mieć możliwość wypowiedzenia swoich przekonań, skonfrontowania ich z punktem widzenia osób dorosłych i najlepiej, jeśli są nimi rodzice, z którymi może odbyć szczerą rozmowę. Jeśli bowiem nie znajdzie pomocy i zrozumienia wśród najbliższych mu osób, istnieje duże prawdopodobieństwo, że znajdzie je u innych, którzy niekoniecznie będą przez nas, rodziców, akceptowani.

Nie należy się bać tego uzewnętrzniania dociekań. Mają one też znaczenie profilaktyczne. Uważnie słuchający ich rodzic powinien wylapać z natłoku słów te, które wymagać mogą szybkiej reakcji czy interwencji. Lepsze są wyrzucone przez dziecko głośno słowa aniżeli jego milczenie czy obojętność.

Podjmując trud budowania więzi z dzieckiem poprzez rozmowę warto oprzeć swoje działania na pewnych uniwersalnych zasadach, które mogą ułatwić nam wzajemne relacje. Różni autorzy podają różne zasady, ja ograniczę się do wymienienia kilku z tych, które uważam za najistotniejsze z punktu widzenia dorastającego dziecka, na które młody człowiek jest szczególnie wyczulony. Wymienię wśród nich:

♦ zasadę akceptacji – dziecko nie jest naszą własnością, jest nam dane i zadane. Dorastający człowiek ma prawo do realizacji siebie, swoich marzeń, planów nawet wtedy, jeśli są one odmienne od naszych oczekiwań;

♦ zasadę wiarygodności – wymaga od nas rodziców, żebyśmy żyli zgodnie z zasadami, jakie wyznajemy. Jeżeli pojawi się tutaj fałsz, dwulicowość – co innego mó-

wimy a co innego robimy - to nie będziemy dla dziecka autentyczni, raczej nam nie zaufa i nie otworzy się przed nami;

♦ zasadę poszanowania intymności – młodzież jest szczególnie wyczulona na punkcie własnej intymności. Szanujmy ją, bądźmy dyskretni szczególnie w sytuacji, kiedy powierzy nam swoje sprawy. Nie bądźmy natarczywi, ale jednocześnie czujnie obserwujmy jej zainteresowania, sposoby spędzania wolnego czasu, emocjonalny rozwój. Nie bójmy się przepraszć, jeśli okazaliśmy się nietaktowni;

♦ zasadę stabilności – młodzież potrzebuje stabilności życia rodzinnego, pewnej rytmiczności, ale nie sztywności, po prostu przewidywalności zachowań rodziców. Dotyczy to również przekonań moralnych rodziców. Jasne zasady dotyczące tego, co jest dobre a co złe, pomagają w dokonywaniu trudnych wyborów;


♦ zasadę humoru – ma on znaczenie również terapeutyczne, narastające napięcia warto rozładowywać poczuciem humoru (ale nie wyśmiewaniem, czy uszczypliwą ironią). Pokazując dystans do samych siebie i własnych niedociągnięć uczymy tego samego nasze dzieci;

♦ zasadę współdecydowania – pozwólmy nastolatkowi zabierać głos w sprawach dotyczących rodziny, na miarę jego możliwości, doceniając jego rady.

Uwzględniając powyższe, można je oczywiście ubogacić o inne zasady, warto zastanowić się nad wypracowaniem formy wspólnych rozmów, która stanie się pewną rodzinną tradycją. Można zaprosić dziecko do np. rodzinnej debaty, narady, czy dialogu rodzinnego. Powinny one być przeprowadzane w rodzinie regularnie np. raz na miesiąc lub zawsze, kiedy któryś z członków rodziny będzie czuł potrzebę ich zwołania. Można zacząć od najprostszych spraw dotyczących planów wakacyjnych, remontu pokoju dziecka, ustalenia na jaki film pojedziemy do kina itp. Stopniowo poszerzać spotkania o inne aspekty, związane z pracą, szkołą, którymi dana osoba będzie chciała się podzielić z pozostałymi. Z czasem, kiedy początkowe bariery zostaną przełamane, spotkania te mogą się stać sposobem na rozwiązywanie poważniejszych problemów osobistych czy rodzinnych.

Słowo wypowiedziane ma wielką moc i znaczenie. Może stać się balsamem dla zranionej duszy, ale też potrafi zranić tak, że trudno się po tym podnieść. Rani najmocniej, kiedy pada z ust osób nam najbliższych. To prawda, że ci, którzy nas kochają, potrafią najbardziej zranić. Dlatego warto podejmować trud, by czynić naszą rozmowę z dziećmi bardziej przyjazną.

Katarzyna Rzepecka



Diakonia Modlitwy

**zaprasza do modlitwy
wspólnotowej**

Jeśli czujesz taką potrzebę, włącz się we wspólną modlitwę w każdą środę w czasie nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Jeśli nie możesz uczestniczyć w tym nabożeństwie – pomódl się indywidualnie – ofiaruj Koronkę do Miłosierdzia Bożego, dziesiątek Różańca, Mszę Św. – albo każdą inną modlitwę w intencjach podanych poniżej:

- ❖ za kapłanów pracujących w naszej parafii o potrzebne dla nich łaski, światło Ducha Świętego i dochowanie wierności Panu Bogu,
- ❖ za Diakonów przygotowujących się do święceń Kapłańskich – aby odważnie kroczyli drogą powołania, by nie lękali się wypłynąć na głębie,
- ❖ o zdrowie dla wszystkich chorych, a zwłaszcza Pawła, Franka, Michała, Danuty,
- ❖ o łaskę rodzicielstwa dla małżeństw pragnących potomstwa Panu Bogu wiadomych,
- ❖ o szczęśliwe rozwiązanie, o zdrowie dla dzieci i matek w stanie błogostawionym,
- ❖ o dobre wychowanie naszych dzieci,
- ❖ o łaskę znalezienia pracy dla Danuty,
- ❖ za wszystkich, którzy prosili nas o modlitwę, tych którym ją obiecaliśmy i tych za których powinniśmy się modlić.

Krótką refleksja o rodzinie

Rodzino, uwierz w to, kim jesteś, uwierz w twoje powołanie bycia świetlanym znakiem miłości Bożej.

Jan Paweł II

Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła rok 2014 Międzynarodowym Rokiem Rodziny. Będzie to dobra okoliczność do przeanalizowania roli rodziny w rozwoju społecznym oraz aktualnych kierunków rozwoju polityki rodzinnej – czytamy na oficjalnej stronie internetowej organizacji.

Wśród głównych problemów poruszanych w ciągu tego roku są walka z ubóstwem rodzin oraz ich marginalizacją społeczną, problematyka związana z relacjami między rodziną a pracą, a także starania o lepszą integrację społeczną i solidarność międzypokoleniową w rodzinie i społeczeństwie.

Rodzina to rzecz święta, to wspólnota osób, które razem zmierzają do zbawienia.

Słowo „rodzina” jest imieniem wspólnym Najświętszej Rodziny z Nazaretu i każdej rodziny, która podobnie jak Rodzina Nazaretańska jest pomysłem Ojca Niebieskiego i do każdej zaprosił się na stałe Syn Boży. Każda rodzina pochodzi od Boga i do Boga prowadzi.

Rodzina to środowisko wiary, a dom rodzinny to szczególnie środowisko Boże, gdzie czasem z bólem serca, z troską szuka się człowieka, ale także szuka się Boga.

Pierwszym zadaniem rodziny jest uświęcanie życia codziennego, co prowadzi do pełnego rozwoju osobistego, do szczęścia domowego i jest skuteczną metodą budowania społeczeństwa żyjącego w pokoju.

Rodzina Bogiem silna czerpie swą siłę z faktu, że jest przez Boga ustanowiona, że otrzymała zadanie dawania świadectwa Bożej miłości, została obdarzona darem przekazywania życia z miłości. Zadaniem rodziny jest wychowywać dzieci w posłuszeństwie prawu Bożemu i umiłowaniu życia wspólnego. W ten sposób rodzina staje się fundamentem narodów i społeczeństw - nauczał sługa Boży kard. Stefan Wyszyński.

Rodzina powinna być miejscem uświęcenia i wzajemnej miłości. To właśnie w ludzkiej rodzinie „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas...”

Rodzina nazywana jest Kościołem domowym lub małym Kościołem. To w niej realizuje się liturgia domowa: modlitwa poranna i wieczorna, lektura i rozważania

Słowa Bożego, przygotowanie do sakramentów, różnego rodzaju nabożeństwa, modlitwa przed i po posiłku. Rodzina staje się dzięki temu bardziej Kościołem. Te praktyki religijne zbliżają do siebie małżonków i całą rodzinę.

Wzorem miłości rodzinnej jest dla nas Święta Rodzina z Nazaretu. Jej członkowie nastawieni są na dawanie, a nie na branie. Mamy więc do czynienia z kierunkiem „od siebie - ku drugiej osobie”.

Kościół, wskazując na Świętą Rodzinę, chce dać każdej chrześcijańskiej rodzinie wzór życia - zachęca nas, abyśmy w naszych rodzinach naśladowali Jej cnoty. Wtedy nasze ogniska domowe staną się azylem pokoju, w którym rodzi się i z którego promieniuje radość życia. Dzieci, które będą miały szczęście wzrastać i rozwijać się w ciepłe takiej rodziny, będą zdolne cieszyć się życiem, dobrze je przeżywać, z radością i odpowiedzialnością je przekazać oraz otoczą miłością i troską.

Rodziny, w których pierwsze miejsce przyznaje się Bogu, w których panuje miłość, zaufanie — również w chwilach doświadczeń — z pewnością są światłem dla świata, promieniuje nadzieją na przyszłość. Jeśli nasze domy są pełne światła, to i my żyjemy w świętych rodzinach. Zadajemy sobie pytanie: czy w ogóle istnieją idealne rodziny, idealni rodzice, idealne dzieci? Czy są takie rodziny, które wiodą życie radosne, nie zmęczone żadnymi troskami i konfliktami? Zapominamy jednak, że „święta” niekoniecznie musi znaczyć „idealna”. Nikt rozumny, kto pisze o zamyśle Bożym co do małżeństwa i rodziny, nie łudzi się, że dostarczy recepty na wszystkie ich bolączki i choroby lub ustrzeże je od błędów. Żywi raczej nadzieję, iż postawi kilka drogowskazów na ścieżkach, którymi one kroczą przez życie. Każdy kto je uwzględni ma szansę dojścia do celu.

Współcześnie, niestety, ideał życia rodzinnego jest powszechnie wyśmiewany, a nawet wręcz poniżany. Kryzys rodziny jest źródłem najgłębszych chorób współczesnego społeczeństwa. Stawiane są różne diagnozy: zapracowani rodzice, kryzys wartości, brak dbałości o dobre wychowanie, szkodliwość mediów, złe wpływy społeczne, kulturowe i ekonomiczne. Podstawą wszelkiego zła jest brak miłości. Miłości pełnej szacunku i zrozumienia. Miłości skłonnej do dawania siebie



bez reszty, do poświęcania swoich ambicji dla dobra ukochanych osób. Miłości cierplivej, pochylającej się nad drobnymi sprawami osób bliskich i przyjaciół. Miłości wiernej i uczciwej.

Odpowiedzią na coraz większe pragnienie odnajdywania prawdziwego sensu życia są ruchy i stowarzyszenia coraz liczniej istniejące w Kościele. Jest wśród nich ogromna różnorodność dróg, sposobów dojścia do Boga. Jedno je łączy: chęć pogłębiania wiary i uczenia się prawdziwej miłości.

Ogromne bogactwo różnorodności w Kościele daje możliwość pogłębiania religijności każdemu, kto pragnie wzrostu w wierze. Bogactwo ruchów w Kościele umożliwia każdemu lepsze poznanie swojej drogi, odnalezienie wielu przyjaciół i mocnego oparcia w trudach codziennego życia.

Jednym z nich jest Domowy Kościół – gałąź rodzinna Ruchu Światło – Życie.

Głównym celem istnienia Domowego Kościoła, jest budowanie i pogłębianie jedności małżeństwa będącej podstawą rozwoju dobrej, chrześcijańskiej rodziny.

Istotą formacji tego ruchu jest dążenie do bliskości Boga w jedności ze współmałżonkiem, a więc pogłębianie miłości i zrozumienia pomiędzy oddanymi sobie ludźmi. Ożywiona Bożą Miłością rodzina staje się aktywna w życiu Kościoła, swojej parafii, dając świadectwo i przekazując wiarę nowemu pokoleniu.

Domowy Kościół jest w Polsce jedynym ruchem, który na pierwszym miejscu stawia duchowość małżeńską – dążenie do świętości w jedności ze współmałżonkiem. Domowy Kościół chce pomóc ludziom trwającym w związku sakramentalnym w budowaniu między nimi prawdziwej jedności małżeńskiej, która jednocześnie stwarza najlepsze warunki do dobrego wychowania dzieci w duchu

chrześcijańskim. Domowy Kościół dąży do odnowy małżeństwa i rodziny poprzez wdrażanie do: życia słowem Bożym, aby staowało się ono słowem życia; życia modlitwą jako osobistego spotkania z Chrystusem, swoim Zbawicielem; życia sakramentalnego, zwłaszcza eucharystycznego; dawania świadectwa o osobistym spotkaniu z Chrystusem w małżeństwie, rodzinie i wobec innych ludzi; postawy służby we wspólnocie Kościoła według otrzymanych darów.

„Powołanie do miłości jest tym, co czyni człowieka prawdziwym obrazem Boga: człowiek upodabnia się do Boga w takiej mierze, w jakiej staje się istotą, która kocha” – powiedział Benedykt XVI.

Wzór Świętej Rodziny pomoże odkryć nam drogę, która mamy iść, odkryć przez przeglądanie się w słowie Bożym. Warto wydobyć z Ewangelii te fragmenty, które mówią o jej zmaganiach i codzienności. I przeglądając je, jak przegląda się zdjęcia w albumie. Wydobywać detale. Zauważać podobieństwo do Świętej Rodziny lub jego brak. Jednak nie tylko przeglądając, ale także modlić się o potrzebne łaski, o zrozumienie, o dobre życie rodzinne. Po prostu zaprosić Świętą Rodzinę pod swój dach.

Razem ze św. Janem Pawłem II módlmy się o świętość naszych rodzin.

„Boże, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi, Ojczy, który jesteś Miłością i Życiem, spraw, aby nasza rodzina i każda ludzka rodzina na ziemi przez Twego Syna, Jezusa Chrystusa „narodzonego z Niewiasty”, i przez Ducha Świętego stawała się prawdziwym przykładem życia i miłości dla coraz nowych pokoleń.

Spraw, aby Twoja łaska kierowała myśli i uczynki nasze ku dobru naszej własnej rodziny i ku pożytkowi wszystkich rodzin na świecie.

Spraw, aby młode pokolenie znajdowało w naszych rodzinach mocne oparcie dla swego człowieczeństwa i jego rozwoju w prawdzie i miłości.

Spraw, aby miłość umacniana łaską sakramentu małżeństwa okazywała się mocniejsza od wszelkiej słabości i kryzysów, przez jakie przechodzą nasze rodziny. Spraw wreszcie – błagamy Cię o to za pośrednictwem Świętej Rodziny z Nazaretu – ażeby Kościół wśród wszystkich narodów ziemi mógł owocnie spełniać swe posłannictwo w rodzinach i poprzez rodziny. Ty, który jesteś Życiem, Prawdą i Miłością, w jedności Syna i Ducha Świętego. Amen.”

Renata Zagrodzka

Dzieci to największy skarb

Z Haliną i Janem Wójcik rozmawia ks. Paweł Przybyło.

- Skąd państwo pochodzicie?
- Ja pochodzę z Torzymia, po kilku latach przeprowadziłam się do Międzyrzecza. W wieku 9 lat zamieszkałam z rodzicami w Bochni. Mąż natomiast od urodzenia mieszkał w Bochni.
- Ile lat już jesteście po ślubie?
- 18 kwietnia będziemy obchodzić 38 rocznicę ślubu.
- Przedstawcie proszę swoje pociechy.
- Dzieci nasze to 7 synów i 4 córki. Siedmiorgo najstarszych założyło już swoje rodziny i z tych rodzin mamy 13 wnucząt.
- Zawsze chcieliście mieć tak liczną rodzinę?
- Zawsze chcieliśmy mieć wielodzietną rodzinę i bardzo się cieszymy z każdej naszej pociechy.
- Dziś takie rodziny jak wasza, można już szukać ze świecą. Jak myślicie co jest tego przyczyną?
- Naszym zdaniem wpływa na to wiele czynników takich jak brak pracy, trudne sytuacje mieszkaniowe. Dla młodych najważniejsze stało się zrobienie kariery, wygodne życie bez obowiązków na wzór zachodnich krajów.
- Bywało trudno?
- Bywało trudno, gdyż żyliśmy w czasach zmiany ustroju i dużej inflacji.
- Co pomogło wam przetrwać chwile trudne i ciężkie?
- W trudnych chwilach wspierali nas nasi rodzice oraz przyjaciele. Głęboka wiara



Drzewo genealogiczne rodu Wójcik.

w ufność Matki Bożej Anielskiej pomagała nam przezwyciężyć wszystkie trudności.

– Dzieci w rodzinie to skarb. Czy czujecie się bogaci?

– Jesteśmy bogaci, bo dzieci to największy skarb jaki otrzymaliśmy od Boga. Wychowanie ich sprawia nam wielką radość. W każdej chwili możemy na nie liczyć, kiedy potrzebujemy pomocy. Dzieci bardzo często nas odwiedzają wraz ze swoimi pociechami. W czasie wspólnych spotkań jest bardzo wesoło i radośnie.

– Dziękuję za rozmowę.



Halina i Jan Wójcik z gromadką wnucząt.

Warto wytrwać w czystości...

Zanim wyruszysz w poszukiwanie miłości wejrzyj w głąb swojego serca i sprawdź czy jest na tyle czyste byś mógł godnie ją do niego przyjąć

Seneka

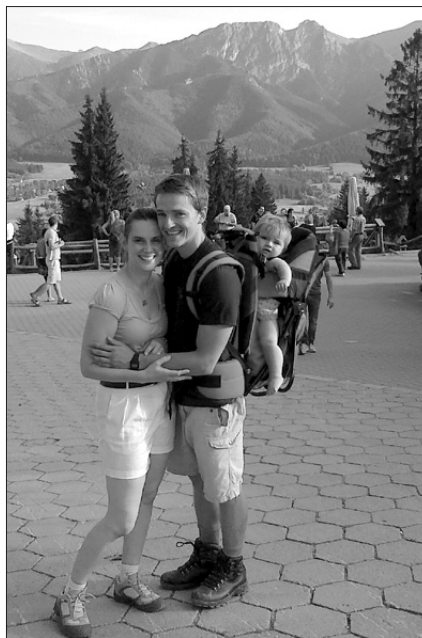
Mieliśmy wtedy po 17 lat, pamiętam ten czas przed wakacjami, piękna pogoda, świadomość nadchodzącego wolnego czasu, a w tym wszystkim nasza decyzja – CHCEMY ŻYĆ INACZEJ. Wtedy właśnie postanowiliśmy wstąpić do Ruchu Czystych Serc (RCS). Dowiedzieliśmy się o jego istnieniu z gazety „Miłujcie się”, którą prenumerowała moja mama. Czytając świadectwa ludzi i ich zmagania o czyste serce, stwierdziliśmy, że aby móc być w pełni razem musimy być czysti. Co to znaczy, być w pełni razem mając 17 lat??? Chodzi o to żeby wykorzystać uczucie, które jest między nami do czynienia dobra i stawania się lepszymi ludźmi. Zaczynając „chodzenie” z Darkiem jeszcze tak na to nie patrzyłam, chciałam z nim po prostu być, trzymać go za rękę i cieszyć się tym że „mam chłopaka”. Teraz mając 28 lat, 4 lata stażu małżeńskiego i malutką istotkę między nami patrzę na ten czas całkiem inaczej. Cieszę się że tego czasu nie zmarnowaliśmy i chociaż popełnialiśmy błędy to efekt jakim jest nasza rodzina pokazuje, że z Jezusem wywalczyliśmy coś najpiękniejszego.

Wróćmy jednak do początków. Po podjęciu decyzji, napisaliśmy list do redakcji z krótkim uzasadnieniem dlaczego chcemy wstąpić do Ruchu Czystych Serc. Warunki, które trzeba spełnić nie zmieniły się do tego czasu: szczerą spowiedź, mocne postanowienie poprawy, odmówienie modlitwy zawierzenia (można ją znaleźć na ostatniej stronie „Miłujcie się”) i informacja wysłana do redakcji, że chcemy być członkami RCSu. Warunki spełniliśmy, więc teraz Bóg musi uczynić nas czystymi... takie było nasze myślenie. Dopiero rekolekcje w Rzeszowie, spotkanie z księdzem Redaktorem wspomnianej gazety i dr Jackiem Pulikowskim, długie prywatne rozmowy, zweryfikowały nasze podejście do Ruchu. Okazało się, że życie w czystości jest pełne trudności, daje jednak satysfakcję, której nie można uzyskać płynąc z prądem. Jacek Pulkowski uczył nas „trzymajcie się daleko na przedpolu”, czyli unikajcie okazji do grzechu: nie ma wspólnego zostawiania wieczorem w pustym domu, wypadów pod namiot, gdzie

„przypadkiem” nie ma drugiego miejsca do spania i musimy spędzić noc razem. Mówił nam, że będą dni kiedy każdy z nas czuje, że „dziś może być niebezpiecznie”, w te dni po prostu się nie spotykamy.

Podstawą tej wiedzy była więź z Chrystusem, prawdziwa przyjacielska więź, której nie można budować na namiętnościach, zakłamaniu i egoizmie. Dlatego walka o czystość jest taka ważna. Codzienna modlitwa, częste przyjmowanie Komunii Św., uczestnictwo w Eucharystii i spowiedź OD RAZU po każdym upadku są fundamentem, na którym możemy budować naszą relację. Zaproszenie Chrystusa jest gwarancją, że wszystko się uda!!! Nawet jeśli nie zostaniemy złączni na zawsze węzłem małżeńskim, to rozstaniemy się w pokój, nie poranieni, lecz ze świadomością wzrastania i wykorzystanego czasu.

Po wspomnianych rekolekcjach nasza walka rozpoczęła się na dobre, jak pisałam bywało różnie, ale zawierzenie Chry-



stusowi sprawiło, że się nie poddaliśmy. Moim zdaniem najważniejsze jest to, żeby się nigdy nie poddawać, nawet jak nie idzie nam najlepiej, jak spowiadamy się co tydzień- co z tego? Trzeba uwierzyć w to, że naszą siłą jest Chrystus i to On daje łaskę patrząc na naszą walkę, staranie i chęci. Sami nie jesteśmy w stanie się zbawić!

Dzięki uczestnictwie w rekolekcjach RCSu dowiedzieliśmy się o rekolekcjach ignacjańskich, postanowiliśmy jechać po

to, by pobyć sam na sam z NIM. To był wyjątkowy czas, zresztą do tej pory po 11 latach nie wyobrażamy sobie roku bez przeżycia tych ośmiodniowych rekolekcji. Naszym specjalnym miejscem na ziemi jest kaplica w Domu Ojców Jezuitów na Górcze w Zakopanym, gdzie budowaliśmy naszą Przyjaźń z Jezusem, a potem w tym właśnie miejscu Darek mi się oświadczył. Od tego dnia 17 października 2008 roku wszystko się zmieniło. W tej kaplicy dostaliśmy jakąś siłę, której wcześniej nam brakowało, dzięki czemu rok narzeczeństwa był najpiękniejszym czasem w naszej relacji (oczywiście nie licząc lat małżeństwa bo tu jest jeszcze lepiej).

W dniu naszego ślubu, podczas komunii świętej odczytywaliśmy samodzielnie ułożoną na ten czas modlitwę, w której oddaliśmy Chrystusowi naszą walkę, zmaganie, trud i efekt – czystość jako prezent w tym wyjątkowym dniu, a od Niego otrzymaliśmy siłę do dalszej drogi dużo piękniejszej, ale i trudniejszej niż ta poprzednia.

Uważam, że warto wstąpić do Ruchu czystych serc, ponieważ:

- ♦ budujecie prawdziwą szczerą przyjaźń z Jezusem, pokazując Mu, że rezygnujecie z tego, na czym wam bardzo zależy ze względu na Niego i na to, że wierzycie Jemu, a nie sobie;
- ♦ dziewczyno – masz gwarancję, że chłopakowi zależy na Tobie, a nie na Twoim cielem;
- ♦ chłopcze – masz nad sobą kontrolę, nie musisz być jak pies proszący o kość, ty masz być silnym facetem!;
- ♦ jeśli masz nad sobą panowanie – posiadasz siebie, wtedy możesz dać siebie drugiemu. Jeśli siebie nie posiadasz – działasz w egoizmie;
- ♦ jeśli jesteście w stanie przed ślubem zrezygnować z przyjemności seksualnych, po ślubie z łatwością zachowacie wierność;
- ♦ otwiera i przygotowuje do stosowania Naturalnych Metod Planowania Rodziny;
- ♦ nie zaciemnia patrzenia na drugiego człowieka;
- ♦ macie więcej czasu do wykorzystania na dobre czyny (pomoc w domu pomocy społecznej, grupa wsparcia dla więźniów, pomoc w nauce dla dzieci ubogich itp.);
- ♦ rezygnujecie z chwilowego szczęścia na rzecz większego pełniejszego dobra i głębszej radości!

Magdalena i Dariusz

Z KRONIKI PARAFIALNEJ



Kurs przedmałżeński.



Czuwanie modlitewne młodzieży; 29 listopada 2013 roku.



Spotkanie członków Domowego Kościoła z rejonu bocheńskiego; 8 grudnia 2013 roku.



Msza św. i złożenie kwiatów pod pomnikiem Jana Pawła II w 32. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego; 14 grudnia 2013 roku.



Z KRONIKI PARAFIALNEJ



Ksiądz Proboszcz wraz z laureatami konkursu parafialnego.



Nalożenie komży kandydatom na ministranta; 24 listopada 2013 roku.



Przyjęcie chłopców do grona aspirantów; 24 listopada 2014.



Uroczyste przyjęcie dziewcząt do grona DSM; 8 grudnia 2013 roku.



Z KRONIKI PARAFIALNEJ



Liturgiczna Służba Ołtarza naszej parafii w dniu patronalnego święta; Uroczystość Chrystusa Króla, 24 listopada 2013 roku.



Dziewczęca Służba Maryjna wraz z animatorkami i duszpasterzami; 8 grudnia 2013 roku.

Z KRONIKI PARAFIALNEJ



Wolontariusze podczas „Akcji kilo”; grudzień 2013 rok.



Złożenie Dzieciątka Jezus do żłóbka podczas pasterki.



Misyjne kolędowanie...



Rozesłanie kolędników misyjnych; 26 grudnia 2013.

Z życia parafii...

(listopad–styczeń A.D. 2013/14)

11 listopada na wieczornej Eucharystii modliliśmy się w intencji naszej Ojczyzny.



22 listopada o godz. 19.30 oddział parafialny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży zorganizował w kościele dolnym spotkanie „Dlaczego z seksem warto poczekać do ślubu?” na które licznie przybyło wielu młodych ludzi, również z zaprzyjaźnionego oddziału z parafii św. Mikołaja. Wspólnie zastanawiali się dlaczego warto zachować czystość przedmażeńską oraz zapoznali się z ideą Ruchu Czystych Serc.



Również 22 listopada zakończył się organizowany w naszej parafii kurs przedmażeński. Uczestniczący w nim młodzi ludzie wzięli udział w kilkunastu spotkaniach z różnymi osobami, które przybliżyły im tematykę związaną z życiem małżeńskim i rodzinnym. Kurs przedmażeński jest jednym z etapów przygotowania do Sakramentu Małżeństwa.



24 listopada w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata zamknęliśmy uroczystości „Rok Wiary”. W czasie Mszy świętej sprawowanej o godz. 11.30, ks. proboszcz włączył 8 chłopców do grona kandydatów na ministrantów (aspirantów). Dzień ten był świętem Liturgicznej Służby Ołtarza, z tej racji po Eucharystii odbyło się spotkanie wszystkich ministrantów, lektorów oraz ich Rodziców, w czasie którego wręczono nagrody dla najbardziej gorliwych chłopców



29 listopada o godz. 18.30 młodzież klas gimnazjalnych zgromadziła się na wspólnym czuwaniu wraz z błogosławioną Karoliną. Zorganizowało go Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży działające przy naszej parafii



1 grudnia podsumowano konkurs parafialny: Jak pogłębiałem swoją wiarę w Roku Wiary? Wszystkim uczestnikom konkursu pogratulował i nagrody wręczył ks. proboszcz. Pierwsze miejsce zdobyli Natalia i Miłosz Mucha, autorzy prezentacji multimedialnej. Wszystkim zwycięzcom gratulujemy.



5 grudnia społeczność Szkoły Podstawowej nr 4 w Bochni obchodziła swoje święto patronalne w związku ze wspomnieniem św. Barbary. Mszy świętej o godz. 8.00 przewodniczył ks. Jakub Jasiak. Uroczystość szkolną uatrakcyjnił koncert kleryckiego zespołu „Geneareth”.



6 grudnia, jak co roku, dzieci i młodzież naszej parafii odwiedził św. Mikołaj, który obdarował ich słodkimi upominkami. Radości nie było końca. Jeśli będą grzeczne, obiecał przyjść też za rok.



8 grudnia w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, w naszej parafii miało miejsce Okręgowe Spotkanie Domowego Kościoła. W godzinach popołudniowych przedstawiciele wspólnot spotkali się w dolnym kościele, by wymienić się cennymi uwagami i doświadczeniami. Spotkanie zakończono Eucharystią o godz. 17.30, podczas której młodzież naszej parafii odśpiewała *Akathistos* – hymn ku czci Bogurodzicy.



W okresie przedświątecznym Parafialny Oddział Caritas wraz ze Szkolnym Kołem Caritas przeprowadził „Akcję kilo”. W sklepach znajdujących się na terenie naszej parafii mogliśmy, przy okazji robienia zakupów, podzielić się z osobami potrzebującymi pomocy. Składamy serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim, którzy włączyli się w tę przedświąteczną akcję.



14 grudnia nie zapomnieliśmy o ofiarach Stanu Wojennego. W dzień po 32. rocznicy jego wprowadzenia, wraz z przedstawicielami świata pracy, modliliśmy się za nich podczas uroczystej Eucharystii sprawowanej o godz. 17.30.



W Wigilię 24 grudnia po porannej, a zarazem ostatniej Mszy św. roratniej, dzieci, które sumiennie ucząszczały na adwentowe nabożeństwa, odebrały z rąk ks. proboszcza atrakcyjne nagrody.



25 grudnia uroczystą Pasterką o północy rozpoczęliśmy Święta Bożego Narodzenia.



26 grudnia we wspomnienie męczeństwa św. Szczepana, podczas Mszy św. o godz. 11.30 ks. proboszcz uroczystie rozesłał kolędników misyjnych, by wyruszyli z kolędą do naszych domów. Otwierając im drzwi mogliśmy wesprzeć dzieci z krajów misyjnych. Wszystkim, którzy zaangażowali się w to dzieło wyrażamy szczerą wdzięczność



W Niedzielę Świętej Rodziny 29 grudnia, podczas Mszy św. o godz. 11.30, małżeństwa przeżywające swoje okrągłe jubileusze obchodziły swoje święto. Wszystkim dostojnym jubilatam składamy najserdeczniejsze życzenia, wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej na dalsze lata wspólnego życia.



W pierwszym Dniu Nowego Roku rozpoczęła pracę w naszej parafii ks. dr Adam Kumorek, pochodzący w Piwnicznej-Zdroju, który przejął obowiązki wikariusza po księdzu Arkadiuszu Kabaju.



6 stycznia o godz. 11.30 koncertowała pośród nas Orkiestra Reprezentacyjna Akademii Górniczo-Hutniczej z Krakowa. Mieliśmy okazję wysłuchać przepięknego wykonania wielu kolęd i pieśni o tematyce bożonarodzeniowej.



W dniach 3–5 lutego dzieci i młodzież z PDMD i MDM wraz z ks. Pawłem przebywali w Krynicy Zdroju. Wyjazd miał formę spotkania formacyjno-rekreacyjnego. Każdego dnia podczas Eucharystii i wspólnych spotkań w grupach rozważano poszczególne Cnoty Boskie (Wiarę, Nadzieję i Miłość). Uczestnicy spotkali się z przyjacielem misji – ks. Janem Wnękiem. Był czas na zdobywanie Góry Parkowej, jak również na saneczki i rzucanie śnieżkami. W wyjeździe wzięło udział 55 osób.



11 lutego w Światowy Dzień Chorego, w naszym kościele licznie zgromadziły się osoby doświadczone krzyżem cierpienia i choroby. O godz. 11.00 sprawowana była w ich intencji Msza św., której przewodniczył ks. Józef Korczyński. Podczas Eucharystii, udzielano Sakramentu Namaszczenia Chorych, zaś na jej zakończenie, kapłan podchodząc do każdego chorego udzielał Błogosławieństwa trzymając w rękach Najświętszy Sakrament. Po uczcie dla ducha, przyszedł czas na ucztę dla ciała. W dolnym kościele młodzież KSM zorganizowała wspólne biesiadowanie, podczas którego swój talent muzyczny pokazała nasza 90-letnia parafianka Elżbieta Piotrowska, grając dla nas na perkusji.

Nie zapominajmy o starszych i chorych

Miesiąc luty poświęcony jest w Kościele osobom starszym. Odgrywają one w naszych rodzinach znaczącą rolę i trudno powiedzieć, kim byłby każdy z nas, gdyby w swoim życiu nie doświadczył ich dobroci. Ta dobroć od nich otrzymywana i na co dzień doświadczana, zmienia nasz charakter, kształtuje osobowość i jest zachętą, by stawać się dobrym i uczciwym człowiekiem. Mądrość i doświadczenie naszych dziadków mogą oświecać nasze kroki na drodze do lepszego życia i prawdziwej cywilizacji.

Błogosławiony Jan Paweł II, przemawiając na Jubileuszu ludzi starszych w 2000 roku, podkreślił: „Wasza dojrzałość pozwala wam też dzielić się z młodszymi mądrością zgromadzoną dzięki życiowym doświadczeniom, wspomagać ich w trudzie wznoszenia oraz poświęcać im czas i uwagę w momencie, gdy otwierają się na przyszłość i szukają swojego miejsca w życiu (...). Człowiek bowiem na każdym etapie posiada szczególne bogactwa, którymi może się dzielić z innymi”.

W książce „Być dobrym”, umieszczono kilka wypowiedzi wnuków o swoich dziadkach, warto parę z nich zacytować: „Babcia – wspomina Stanisław – to totalnie bezinteresowna miłość. Mama stawiała wymagania i oczywiście też kochała, natomiast babcia kochała bezinteresownie. Nie musiałem zdobywać czegoś, żeby być pewnym, że babcia kocha i czuwa. Miała wspaniałe poczucie humoru, które towarzyszyło jej do końca życia. Umiała z dystansem do wszystkiego podchodzić, potrafiła opowiadać dowcipy, żartować z

siebie – ze swoich kłopotów i słabości, nie rozczulała się nad sobą. Była wzorem do naśladowania, że można do życia w ten sposób podchodzić”. „Moja babcia – relacjonuje Mateusz – była dla mnie kimś ważnym. Zawsze umiała mi doradzić, pomagała w lekcjach, szczególnie z języka niemieckiego. Była nawet kimś więcej niż babcią. Tęsknię za nią. Spędzała z nami święta, a teraz... Jej nagła śmierć była dla mnie szokiem. Nigdy nie myślałem, że to może być już teraz. Było mi bardzo trudno. Bardzo mi babci brak”. Swojego dziadka z sentymentem wspomina Józef: „Mój dziadek. Wszyscy mówili mi, że był dobrym człowiekiem. Z całą pewnością był patriotą. Babcia zawsze przypominała, jak dziadek się wzruszał, słuchając „Pierwszej Brygady”. Gdy chodził na wesele, płacił orkiestrze, by grała właśnie tę pieśń. Pamiętam także wzruszające zdjęcia z albumu, na przykład to: dziadek trzymający gazetę ze zdjęciem Piłsudskiego”. (J. Gałę, „Być dobrym”, s. 29-33)

Obok ogromnej życzliwości, miłości, dobroci i bagażu życiowych doświadczeń nasi dziadkowie często dźwigają ciężar choroby i cierpienia. Te dwie rzeczywistości niejednokrotnie budzą niepokój, nie rzadko lęk, prowadzą do zamknięcia się w sobie, a nawet do rozpacz. Mogą stać się jednak drogą do pełniejszej dojrzałości, a także drogą do samego Boga. Kiedy otworzymy Pismo Święte to bardzo szybko możemy przekonać się, że jest to księga o cierpieniu, na jego kartach Bóg nie tylko opowiada o cierpieniu, ale również

ukazuje głęboki sens cierpienia. Również sam Jezus raz po raz staje wobec choroby i cierpienia człowieka. Jest pełen współczucia dla chorych i ich uzdrawia, a wzruszony ich cierpieniami, bierze je na siebie.

Także Kościół od początku dostrzegał ogromną wartość ludzkiego cierpienia i choroby. Już sami Apostołowie zostali wezwani do tego zadania, kiedy usłyszeli od Chrystusa słowa: „Uzdrowiajcie chorych!” (Mt 10, 8). Polecenie to ściśle wiąże się z sakramentem namaszczenia chorych, który jest uobecnieniem troski Chrystusa o ludzi cierpiących i chorych. W Liście św. Jakuba

Jak ja się czuję

Kiedy ktoś zapyta, jak ja się dziś czuję, grzecznie mu odpowiadam, że „dobrze, dziękuję”. To, że mam artretyzm, to jeszcze nie wszystko, astma, serce mi dokucza i mówię z zadyszka, puls słaby, krew w cholesterol bogata... lecz dobrze się czuję, jak na moje lata.

Bez laseczki chodzić teraz już nie mogę, choć zawsze wybieram najłatwiejszą drogę. W nocy przez bezsenność bardzo się morduję, ale przyjdzie rano... i znów dobrze się czuję. Mam zawroty głowy, pamięć „figle” płata, lecz dobrze się czuję jak na swoje lata.

Z wierszyka mojego ten sens się wywodzi, że kiedy starość i niemoc nareszcie przychodzi, to lepiej się zgodzić ze strzykaniem kości i nie opowiadać o swojej starości. Zaciskając zęby z tym losem się pogódź i wszystkich dookoła chorobami nie nudź!

Powiadają, że starość okresem jest złotym, i kiedy spać się kładę, zawsze myślę o tym... „Uszy” mam w pudełku, „zęby” w wodzie studznej, „oczy” na stoliku zanim się obudzę... Jeszcze przed zaśnięciem ta myśl mnie nurtuje: Czy to wszystkie części, które się wyjmują?”

Za czasów młodości (mówię bez przesady), łatwe były biegi, skłony i przysiady. W średnim wieku jeszcze tyle sił mi pozostało, żeby bez zmęczenia przetańczyć noc całą... A teraz na starość czasy się zmieniły, spacerkiem do sklepu, z powrotem bez siły...

Dobra rada dla tych, którzy się starzeją. Niech zacisną zęby i z życia się śmieją. Niech wstaną rano, „części” pozbierają, Niech rubrykę zgonów w prasie przeczytają, Jeśli ich nazwiska tam nie figurują, To znaczy, że są ZDROWI I DOBRZE SIĘ CZUJĄ.

Józefa Jucha



Okolicznościowe spotkanie w dolnym kościele z okazji Światowego Dnia Chorego; 11 lutego 2014 roku.



Udzielenie Sakramentu namaszczenia chorych podczas Mszy św. sprawowanej z okazji Światowego Dnia Chorego; 11 lutego 2014 roku.

czytamy wezwanie: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk 5, 14-15).

Warto w tym kontekście postawić pytanie komu powinno się udzielać sakramentu namaszczenia? Katechizm Kościoła Katolickiego jednoznacznie stwierdza, że „namaszczenie chorych nie jest sakramentem przeznaczonym tylko dla tych, którzy znajdują się w ostatecznym niebezpieczeństwie utraty życia. Odpowiednia zatem pora na przyjęcie tego sakramentu jest już wówczas, gdy wiernym zaczyna grozić niebezpieczeństwo śmierci z powodu choroby i starości” [KKK 1515]. Równocześnie czytamy w następnym numerze, iż „jeśli chory, który został namaszczony, odzyskał zdrowie, w przypadku nowej ciężkiej choroby może ponownie przyjąć ten sakrament. W ciągu tej samej choroby namaszczenie chorych może być udzielone powtórnie, jeśli choroba się pogłębia. Jest rzeczą stosowną – dopowiada Katechizm – przyjąć sakrament namaszczenia chorych przed trudną operacją. Odnosi się to także do osób starszych, u których pogłębia się starość” (KKK 1515).

Skutkiem sakramentu namaszczenia chorych, pozostaje szczególny dar Ducha Świętego, który umacnia, obdarza pokojem i dodaje odwagi do przezwyciężania trudności związanych ze stanem ciężkiej choroby. Ponadto przez łaskę tego sakra-

mentu chory otrzymuje siłę i dar głębokiego zjednoczenia z męką Chrystusa, jak również uzdrowienie duszy (odpuszcza grzechy), a także – jeśli taka jest wola Boża – uzdrowienie ciała. Sakrament ten, przyczynia się jednocześnie do uświęcenia Kościoła oraz przygotowuje chorego – jeśli udzielany jest osobom zbliżającym się do kresu życia – do ostatniego przejścia (por. KKK 1517–1524).

Należy dodać, że sakrament namaszczenia chorych nie jest i nie powinien być, ostatnim sakramentem ziemskiego pielgrzymowania. Ostatnim sakramentem, który chrześcijanin przyjmuje tu, na ziemi, powinna być Eucharystia, sakrament Paschy Chrystusa i Wiatyk na drogę do wieczności.

Na koniec tej krótkiej refleksji należy wspomnieć również o obowiązkach rodziny, bliskich i wszystkich ochrzczonych względem chorych i cierpiących. W Mistycznym Ciele Chrystusa, jakim jest Kościół – poucza nas św. Paweł w swoim liście – jeśli jeden członek cierpi, współcierpią z nim wszystkie członki (1 Kor 12, 26), dlatego też wszyscy ochrzczeni powinni uważać za swój szczególnie obowiązek uczestniczenie w posłudze wzajemnej miłości członków Chrystusa, tak przez walkę z chorobą jak również poprzez spełnianie uczynków miłości względem chorych. Wyjątkowy udział w niesieniu ulgi chorym mają krewni i wszyscy, którzy nimi się opiekują. Oni to na pierwszym miejscu powinni pocieszać chorych przez wspólną modlitwę i wiarę, a nawet zachęcać cierpiących aby swoją chorobę łączyli z męką samego Chrystusa. W przypadku kiedy stan zdrowia się pogarsza, obowiązkiem rodziny, krewnych czy opiekunów jest w odpowiednim czasie powiadomić kapłana, chorego zaś delikatnie i roztropnie przygotować do przyjęcia tego sakramentu. W czasie wizyty kapłana u chorego należy w mieszkaniu przygotować stół nakryty białym obrusem, na nim ustawić krzyż, świece oraz wodę święconą i kropidło, podczas udzielania tego sakramentu choremu winni towarzyszyć członkowie rodziny czy też ci którzy nim się opiekują. Pamiętajmy jeszcze o jednym, tylko żywa wiara pozwala przeżyć sakrament namaszczenia chorych jako skuteczny znak zbawienia, który otrzymujemy w Jezusie Chrystusie jako pomoc w stawieniu czoła chorobie i cierpieniu.

A.K.

Pierwsze odwiedziny duszpasterskie

„Znam owce moje, a moje mnie znają.”

(J 10, 14)

Te słowa towarzyszyły mi w czasie wizyty duszpasterskiej, którą rozpoczęliśmy po Świętach Bożego Narodzenia. Był to wyjątkowy czas licznych spotkań.

Dziś niektórzy zadają pytanie o sens odwiedzin duszpasterskich. Należy jednak pamiętać jak ważnym jest poznanie przez księdza środowiska, ludzi tworzących wspólnotę parafialną. Poznanie środowiska, jego radości i problemów ułatwia pracę duszpasterską, pozwala być bliżej drugiego człowieka. Każdy z nas bowiem ma swoje problemy, trudności dnia codziennego, które nie do końca można zrozumieć bez „wejścia w nie”, bez bezpośredniego zetknięcia się z nimi. Odwiedziny duszpasterskie są takim momentem, w którym wchodzi się na moment w życie rodzinne, w kontekst spraw i problemów ludzi, którym staramy się służyć.

Trudnością w czasie odwiedzin duszpasterskich jest z pewnością ograniczony czas, który można poświęcić jednej rodzinie. Wiedząc, że inni czekają z niecierpliwością na przyście księdza trzeba niestety pilnować czasu. Jednak odwiedziny duszpasterskie są pierwszym, dobrym impulsem do dalszego kontaktu. Również gama problemów i sytuacji życiowych tak po ludzku przerasta człowieka. Jednak wiedząc, że jest się z Jezusem Chrystusem człowiek wyzwała w sobie nadludzkie siły.

Wielką radością kołody są życzliwe, otwarte osoby, które traktują odwiedziny duszpasterskie jako spotkanie przyjacielskie, a samego kapłana jako osobę bliską i pomocną.

Głównym problemem naszych parafian jest z pewnością brak pracy lub groźba jej utraty. Zdziwiające jest to, że problem ten dotyka prawie wszystkie rodziny naszej parafii, pośredni lub bezpośrednio. Tym bardziej dziwi fakt, tak małego zainteresowania problemem, braku miejsc pracy, przez media i władze.

W czasie tych wizyt uświadomiłem sobie mocno jak potrzebna jest nasza posługa, jak potrzebny jest dzisiaj Bóg, w naszej niejednokrotnie trudnej codzienności. Potrzebny jest Bóg, który nam towarzyszy i dodaje siłę, a którego błogosławieństwo my kapłani staramy się zanosić.

ks. Jakub

Archiwalny numer „Źródełko” znajdziesz na stronie internetowej naszej parafii
www.nepomucen.diecezja.tarnow.pl

W przededniu kanonizacji Papieża-Polaka

Błogosławieni i święci Jana Pawła II (część I)

W życiu Ojca Świętego Jana Pawła II wyjątkową rolę odgrywali święci i błogosławieni. Ich groby odwiedzał jako uczeń, student, ksiądz, kardynał i jako papież. W czasie swych podróży, gdziekolwiek był, pragnął poznać świętych tego właśnie zakątka świata. Czytał ich biografie, modlił się do nich, a w swej papieskiej sypialni polecił powiesić kopię obrazu Adama Chmińskiego „Ecce homo” oraz obraz Jezusa Miłosiernego. Wychodził z założenia, że największymi bohaterami historii nie są zdobywcy, lecz święci. Przez nich przemawia do nas sam Bóg. Uważał, że do świętości powołany jest każdy. Miał swoich ulubionych. W czasie sprawowania władzy biskupiej w Krakowie lub przyjazdu do tego miasta modlił się u stóp Ukrzyżowanego Chrystusa w Katedrze Wawelskiej, tak jak ongiś królowa Jadwiga. Szczególną czcią darzył św. Stanisława, któremu poświęcił poemat pt. „Stanisław” roztrząsający tajemnicę życia i śmierci wielkiego biskupa ze Szczepanowa, odwiedzał grób św. Jacka w kościele dominikanów, św. Jana z Kęt i innych. Miał do świętych osobisty stosunek, był przekonany, że za ich pośrednictwem wyprasza łaski nie tylko dla Siebie. Może właśnie, między innymi dlatego za Jego pontyfikatu tak wielu zostało ogłoszonych świętymi lub błogosławionymi.

Beatyfikacja i kanonizacja są aktami wydawanymi przez Kościół katolicki, uznający osobę zmarłą za błogosławioną lub świętą. Beatyfikacja oznacza kult lokalny, kanonizacja kult w całym Kościele. Jan Paweł II zastąpił procedurę przypominającą proces sądowy, procedurą podobną do przewodu doktorskiego, sąd jeden i drugi proces trwa krótko.

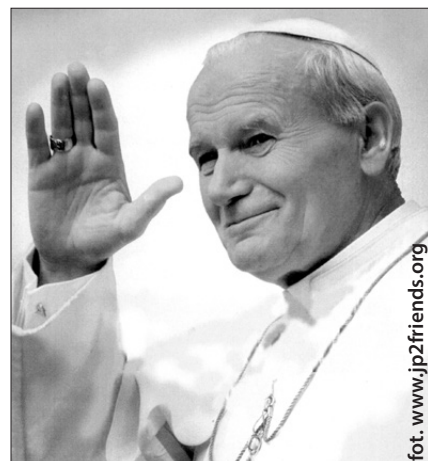
Pierwszą Polką beatyfikowaną przez Jana Pawła II w Ojczyźnie była Urszula Ledóchowska. Miało to miejsce w 1983 roku w Poznaniu. W 30 lat później uczynił ją świętą. Do zakonu wstąpiła w 21 roku życia. Wyjątkowo aktywna, zakładała klasztory dla dziewcząt, a sama wyróżniała się wielką pobożnością. W stosunku do Jadwigi Andegawerskiej Urszula czekała zaledwie pół wieku na wyniesienie na ołtarze, natomiast królowa Polski kilka wieków.

Nad Krakowem rozpościerało się błękitne niebo, pozbawione najmniejszej chmur-

ki, Błonia wypełnione były mrowiem ludzi, którzy czuwali całą noc. Punktem centralnym stał się ołtarz na podwyższeniu. Napięcie rosło, wszyscy czekali na przybycie Ojca Świętego. W końcu się pojawił, Jego samochód sunął powoli wśród sektorów. Zapanowała ogromna radość. Wśród tych szczęśliwców byłam i ja. Miałam świadomość, iż jestem podwójnie wyróżniona: nie tylko mogę być blisko umiłowanego papieża, uczestniczyć w spotkaniu razem z Nim i setkami pątników, ale również jestem świadkiem historycznej chwili. Ta VI pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, której myśl przewodnia zawarta była w słowach „Jezus Chrystus wczoraj, dziś i na wieki” za jeden z celów miała kanonizację królowej Jadwigi.

Zatem w Krakowie 8 czerwca 1997 roku Błonia wypełniła ponad półtoramilionowa rzesza pielgrzymów z całego kraju i zagranicy. O godzinie 10.00 rozpoczęła się Msza św. koncelebrowana przez Ojca Świętego, któremu towarzyszyło ponad stu kardynałów, arcybiskupów i biskupów nie tylko z Polski, ale i innych krajów Europy. Papież powiedział: „Na chwałę Świętej i Nierozdzielnej Trójcy (...) po uprzednim dojrzałym namyśle, po licznych modlitwach (...) orzekamy i stwierdzamy, że błogosławiona Jadwiga Królowa jest świętą i wpisujemy ją do Katalogu Świętych”. Jadwiga wypełniała swe życie modlitwą oraz działalnością charytatywną. Wrażliwa na nędzę ludzką, cierpienia i choroby biednych, wspierała ich, pomagała, zakładała dla nich szpitale i przytułki. Ufundowała też wiele kościołów i klasztorów. Jan Paweł II darzył Jadwigę szczególną czcią z kilku względów.

W prawej nawie katedry na Wawelu znajduje się ołtarz z krucyfiksem królowej, przed którym bardzo często modliła się po przybyciu do Krakowa, być może u Jego stóp podjęła decyzję dotyczącą ofiary ze swego życia i małżeństwa z Jagiełłą. Drewniany krzyż pochodzi z XIV wieku. Obecnie umieszczono go na tle inkrustowanej srebrnej blachy. Chrystus na krzyżu przykryty jest cienkim, czarnym muślinem na znak żałoby z czasów zaborów. Całość umieszczona jest w barokowym ołtarzu z czarnego marmuru.



Chrystus z tego ołtarza był również świadkiem wielu wydarzeń z życia Karola Wojtyły: Jego Mszy św. prymicyjnej z 2 listopada 1946 roku, konsekracji na biskupa z 28 września 1958 oraz ingresu, czyli uroczystego objęcia rządów w archidiecezji krakowskiej jako arcybiskup, metropolita – 8 marca 1964 roku. Wtedy to przywdział tzw. racjonal, haftowany perłami przez królową Jadwigę. Przebywając w Krakowie Ks. Wojtyła codziennie modlił się przed Chrystusem, relikwiarzem św. Stanisława i sarkofagiem św. Jadwigi. Jako papież, siedmiokrotnie odwiedzał wawelską katedrę i za każdym razem modlił się przed srebrnym relikwiarzem św. Stanisława Szczepanowskiego. Drugą władczynią, która również czekała długi okres czasu, zanim uznano ją za świętą, była księżna Kinga, żona Bolesława Wstydliwego z rodu Piastów. Po dłuższej chorobie zmarła w 1292 roku, starania o kanonizację rozpoczęto zaś w 1742 roku. Jednak dopiero Jan Paweł II zaliczył ją w poczet świętych. Był rok 1999. Stary Sącz, miejsce związane z Kingą, z jej życiem i działalnością, miejsce, gdzie w zakonie ksieni spędziła ostatnie chwile życia ziemskiego. W Starym Sączu zgromadziło się 800 tysięcy wiernych, czcicieli Błogosławionej Kingi. Po burzliwej nocy i ulewnej deszczu pojawiło się słońce. Właśnie wtedy, gdy z ust papieża padły znamienne słowa: „Święci nie przemijają. Święci żyją świętymi i pragną świętości. Tak jak Jadwiga, tak i Kinga oparły się przemijaniu. Minęły stulecia, a blask ich świętości

nie tylko nie przygasł, ale wciąż rozpala kolejne pokolenia”. Minęło ponad 700 lat od chwili śmierci Kingi. Ta wspaniała uroczystość, wspólne modły, obecność Umilowanego Ojca Świętego stworzyły jedyny w swoim rodzaju, niepowtarzalny nastrój.

Podczas III pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny, której przesłaniem były słowa: „Do końca ich umiłował” miała miejsce beatyfikacja Karoliny Kózkówny, młodziutkiej dziewczyny, walczącej o swą godność, a zamordowanej w czasie I wojny światowej przez rosyjskiego żołnierza. Już sam pogrzeb niewinnej ofiary stał się manifestacją przeciwko przemocy. Wielka liczba nie tylko mieszkańców Tarnowa i okolicznych wsi, ale też sąsiednich państw przybyła na uroczystość beatyfikacji 10 czerwca 1987 roku, co świadczyło o ważności tego momentu w życiu Kościoła katolickiego. Zgromadzone tłumy

wiarynych, zatopionych w modlitwie, nie zwracały uwagi na błoto i deszcz. Na tym grząskim terenie w kilka lat później wyrosła świątynia poświęcona nowej świętej, wiejskiej dziewczynie wywodzącej się z Ziemi Tarnowskiej.

We wszystkich trzech kanonizacjach, osobliwych chwilach, stających się wielkimi przeżyciami, brałam udział wraz z moją rodziną.

W tym samym roku, cztery dni później na Plac Defilad w Warszawie przybyły tłumy wiarynych, by wziąć udział we Mszy św., podczas której Jan Paweł II beatyfikował biskupa Michała Kozala. Kim był? Świecenia przyjął w 1918 roku i pracował jako wikariusz w okolicach Poznania i Gniezna. Trzy miesiące przed wybuchem II wojny światowej został mianowany biskupem pomocniczym we Włocławku. Kiedy wkroczyli Niemcy, został aresztowany

i uwięziony. Ostro krytykował Niemców za gwałty i niszczenie kościołów. Nie zgodził się na podpisanie volklisty. W kwietniu 1941 roku wywieziono go do Dachau. Wcześniej był w obozach w Inowrocławiu, Poznaniu, Berlinie, Halle, Weimarze i Norymberdze. Otrzymał numer 24544, traktowany był jako więzień polityczny, bity, dręczony, przymuszany do ciężkiej pracy. Czym się odznaczał? Był odważny, szlachetny, prawy, ofiarny, dzielił się jedzeniem z innymi więźniami i niósł posługę duchową potrzebującym i chorym. Osłabiony i wyczerpany zachorował na tyfus. Dobito go zastrzykiem z fenolu. Ojciec Święty tak o nim mówił: „Oto człowiek, jeszcze jeden wśród tych, w których okazała się Chrystusowa władza – władza Miłości – przeciw obłudowi przemocy, zniszczenia, pogardy i nienawiści”.

Michalina Pięchowa

Jak pogłębiałem swoją wiarę w Roku Wiary?

Wywiad z rodzicami Natalki i Miłoszka Mucha – laureatami ogłoszonego przez naszą redakcję konkursu.

– Kto waszej rodziny zachęcił Was do udziału w naszym konkursie? Kto wpadł na pomysł zrobienia prezentacji multimedialnej, w której ukazaliście jak przeżyliście Rok Wiary?

– W konkursie chcieliśmy wziąć udział dla dzieci, by sprawić im przyjemność. Lubimy spędzać czas bardzo aktywnie. Z niektórych naszych wyjazdów mąż przygotowywał podobne prezentacje, które uwielbiam oglądać. W każdej z nich jest niejedno miejsce związane z naszą wiarą, bliskie naszemu sercu. Wpadłam

zatem na pomysł, by wizyty w tych miejscach obejmujące cały rok 2013 zestawić w jednej prezentacji.

– Na waszym szlaku podróży w Roku Wiary było wiele miejsc związanych z Ojcem świętym Janem Pawłem II. Czy możecie przybliżyć czytelnikom jakie to były miejsca?

– Te najbardziej znane i bliskie Ojcu Świętemu: Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska, Częstochowa, sanktuarium na Krzeptówkach, a także kilka mniej znanych pomników Jana Pawła II na południu Polski. Przez wycieczki do tych miejsc staraliśmy się przybliżyć Miłoszowi i Natalce osobę Jana Pawła II i wartości, które przekazywał. To taki „spacer po prawdziwych wartościach”, wiara aktywna i radosna.

– W życiu rodzinnym bardzo ważny jest czas spędzony z najbliższymi, kontakt z nimi. Jak to jest w waszej rodzinie?

– Zdecydowanie każdą wolną chwilę poświęcamy dzieciom. Staramy się spędzać czas aktywnie i radośnie a podstawą jest to, by być „we czworo”. Chyba nie jesteśmy typem rodziców, którzy muszą na chwilę „odpocząć od dzieci”. Dzięki temu jesteśmy bardzo życzliwi i dobrze się rozumiemy.

– W roku 2013 obchodziliście jubileusz 10-lecia swego małżeństwa. Jak oceniacie ten czas, który już za wami?

– Może to zabrzmiało absurdalnie, ale mam wrażenie, że z każdym

rokiem w naszym małżeństwie jest coraz piękniej. Coraz bardziej się rozumiemy i szanujemy i wyjątkowo cieszymy się „dwoma szczęściami”, które zostały nam dane: Natalką i Miłoszkiem. Nie wyobrażamy sobie bez nich naszego świata.

– Jakie wskazówki chcielibyście dać osobom młodym, które myślą o zawarciu sakramentu małżeństwa?

– Chyba nie czuję się autorytetem, żeby tutaj moralizować. Powiem tylko tyle: trzeba umieć cieszyć się każdym dniem w zdrowiu i „małymi sprawami”. Wspólny, zwykły spacer może być największą przyjemnością, krótka wycieczka do pobliskiego kurortu czy sanktuarium może być lepsza niż dwutygodniowe wczasy na Majorce. Trzeba tylko umieć znaleźć piękno w bliskiej osobie i otaczającym nas świecie.

– Kogo chcielibyście pozdrowić na łamach „Źródłka”?

– Za pośrednictwem „Źródłka” przesyłamy radosne promyczki dla całej naszej rodzinki, przyjaciół i wszystkich nam życzliwych. Zachęcamy do aktywnej i radosnej wiary, do cieszenia się sobą nawzajem.

Rozmawiał ks. Paweł



Święty Jan z Dukli

Patron 2014 roku

Święty Jan z Dukli Patron Roku 2014

Na podstawie uchwały sejmowej Patronem obecnego 2014 roku został święty Jan z Dukli – kapłan, pustelnik, ceniony kaznodzieja, pobożny bernardyn.

Zabiegali o to autorzy poselskiego wniosku motywując go zasługami Świętego.

O młodzieńczych latach Jana z Dukli zachowało się niewiele wiadomości. Nikt nie czynił zapisków na ten temat, a nieubłagany czas zrobił swoje. Wszak miało to miejsce 600 lat temu.

Doczesne szczątki Świętego spoczywają w dukielskim sanktuarium i tam odbędą się centralne uroczystości związane z 600-leciem jego urodzin. Termin obchodów przypadnie w dniu 31 maja 2014 roku.

Przyjęto, że urodził się w 1414 roku w małym miasteczku Dukla nad rzeką Jasiołką dopływem Wisłoki. Według przekazów pochodził z rodziny mieszczańskiej. Pierwsze nauki pobierał w miejscowej szkole, a potem udał się do Krakowa, by podjąć studia w Akademii. Późniejsza działalność i pełnione funkcje są dowodem na to, że dobrze wykorzystał czas przeznaczony na naukę i znakomicie rozwinął wrodzone zdolności.

Jan od początku wykazywał skłonności ascetyczne. Miejscowa tradycja głosi, że przez kilkanaście lat prowadził w dukielskich lasach życie pustelnicze, głównie u stóp góry Cergowej oddalanej o kilka kilometrów od Dukli. Miejscowość ta jest często odwiedzana przez turystów i wycieczkowiczów. Do tej pory jest tam pustelnia i niewielki kościółek „Na Puszczy”. U stóp kościółka będącego pod opieką sanktuarium dukielskiego znajduje się źródło mające opinię leczniczego. Odwiedzający go pielgrzymi zabierają z sobą wodę wierząc, że pomaga na schorzenia oczu. Kościółek jest pod wezwaniem świętego Jana, a w pustelni mieszka zawsze braciszek z dukielskiego Zgromadzenia, który oprowadza turystów, udziela wyczerpujących wyjaśnień i chroni to wyjątkowe miejsce przed zakusami złych ludzi.

Trudno powiedzieć dlaczego później Święty opuścił pustelnię. W każdym razie uczynił to i wstąpił do zakonu franciszkanów konwentualnych w Krośnie. Po nowicjacie i złożeniu profesji zakon-

nej odbył studia kanoniczne i przyjął święcenia kapłańskie.

Wiedza Jana musiała być solidna, a zdolności młodego człowieka wnet zauważone, bo powierzono mu urząd kaznodziei. Było to niesłychane wydarzenie, gdyż franciszkanie powierzali go kapłanom wyjątkowo utalentowanym. Tego wymagał założyciel zakonu św. Franciszek i nie było odstępstw od reguły. W ciągu 20 lat przynależności do zakonu Jan piastował liczące się funkcje w Zgromadzeniu. Przez kilka lat pełnił obowiązki gwardiana czyli przełożonego w klasztorze w Krośnie, a potem we Lwowie – ukochanym mieście Świętego. Wreszcie otrzymał urząd kustosa kustodii czyli całego okręgu lwowskiego. Zastąpił z pięknych kazań, które się, niestety, nie zachowały.

Warto dodać, że w początkowym okresie pobytu we Lwowie pełnił funkcję kaznodziei mieszczaństwa niemieckiego, co dowodzi, że znał biegle język niemiecki. Mieszczaństwo niemieckie zajmowało się na szeroką skalę handlem i miało wielkie wymagania pod każdym względem, także duchowym. Jan z Dukli musiał zatem odznaczać się wielkimi zdolnościami i siłą przekonywania, skoro zasłużył na jego uznanie.

Jan z Dukli żył w czasach kardynała Zbigniewa Oleśnickiego doradcy królów z rodu Jagiellonów, zwolennika nowego ruchu duchowego zapoczątkowanego przez Bernardyna ze Sieny późniejszego świętego.

Wtedy to na zaproszenie króla Kazimierza Jagiellończyka i kardynała Zbigniewa Oleśnickiego przybył do Polski z Włoch św. Jan Kapistran -reformator franciszkańskiego życia zakonnego.

Jan Kapistran zwolennik Bernardyna ze Sieny i bardziej surowych reguł zakonnego życia w ubóstwie, a ponadto opiekun potrzebujących i chorych, wygłaszał w kościołach płomienne kazania, które porwały słuchaczy. Pod ich wpływem wielu synów szlachty oraz mieszczan wstępowało do nowego Zgromadzenia franciszkanów o ostrzejszej regule. W odróżnieniu od franciszkanów konwentualnych nazywano ich obserwantami. Jan Kapistran założył taki klasztor w 1453 roku w Krakowie, a w rok później w Warszawie.

Podobny klasztor powstał także w 1461 roku we Lwowie. Od krakowskiego klasztoru pod wezwaniem św. Bernardyna polskich obserwantów zaczęto nazywać Bernardynami.

Ascetyczne skłonności Jana z Dukli, długie medytacje, głębokie modlitwy,



Rekonstrukcja wnętrza chaty, w której mieszkał św. Jan kiedy był pustelnikiem.

umartwianie się spowodowały, że reguła bernardynów stała mu się bliska. Podjął również pracę na rzecz chorych i ubogich. Kwestował dla nich i każdy wyproszony grosz przeznaczał na ulżenie ich ciężkiej doli. Obserwując życie bernardynów umacniał się ich gorliwością i postanowił do nich przystąpić.

Do 1517 roku franciszkanie konwentualni i obserwanci mieli wspólnego przełożonego generalnego. Jednakże przejście z jednego zakonu do drugiego natrafiało na poważne trudności i poczytywane było za swego rodzaju zdradę, dezercję. Ponadto obserwanci bojąc się obniżenia ducha zakonnego, karność i wzbudzenia niezadowolenia z zaostrożnych wymagań stworzyli przepisy utrudniające przyjęcie zakonników konwentualnych do swojego zgromadzenia.

W przypadku ojca Jana było inaczej, bo został przyjęty od razu, co świadczyło, że stanowił dla nowego zakonu cenny nabytek. Ojciec Jan wykorzystał zresztą nadarżającą się okazję. Była nią wizyta prowincjała franciszkanów konwentualnych, który przybył z Czech. Jemu to podlegał także bardzo już znany o. Jan. W czasie rozmowy poprosił prowincjała o zezwolenie na wstąpienie do obserwantów. Prowincjał sądził, że Jan pragnie odwiedzić kogoś w konwencie obserwantów i udzielił zgody. Gdy zrozumiał pomyłkę, było już za późno na wycofanie się z podjętej decyzji. Stało się to prawdopodobnie w 1463 roku. W nowym Zgromadzeniu O. Jan przeżył jeszcze 21 lat. Krótko przebywał w Krakowie, Poznaniu, a potem wrócił do ulubionego Lwowa i tam spędził resztę życia. Powierzono mu tutaj funkcję kaznodziei i spowiednika. Miał podobno dar prorokowania.

Modlitwie poświęcał długie godziny. Ponadto wnikliwie analizował konstytucję zakonu. Gdy pod koniec życia utracił wzrok, prosił, by odczytywał mu ją wielokrotnie kleryk. Chciał bowiem opanować ją pamięciowo. Do ślepoty dołączyło się kolejne schorzenie. Zreumatyzowane nogi odmówiły posłuszeństwa. Nie mógł chodzić o własnych siłach. Pomimo tak poważnych chorób chciał być użyteczny. Prosił współbraci, by go przenosili do kościoła i tam całymi godzinami spowiadał wiernych.

Odszedł do wieczności w konwencie lwowskim 29 września 1484 roku. Pochowano go w kościele zakonnym za wielkim ołtarzem.

Przekonanie o świętości tego kapłana było tak ogromne, że prawie bezpośrednio

po jego odejściu do innego wymiaru, wierni gromadzili się przy grobie, a w podzięk za otrzymane łaski składali cenne wota.

W 1487 roku Obserwanci zwrócili się do papieża Innocentego VIII z prośbą o zezwolenie na „podniesienie ciała”. Uzyskanie takiego zezwolenia oznaczało pozwolenie na oddawanie o. Janowi czci publicznej. Ojciec Święty udzielił takiego zezwolenia, a z Watykanu przywiózł je komisarz generała zakonu o. Ludwik de



Jan Matejko „Bohdan Chmielnicki i Tuhaj-bej pod Lwowem” (na obłoku św. Jan z Dukli), Muzeum Narodowe w Warszawie.

la Torne. Akt „podniesienia ciała” miał miejsce dopiero w 1521 roku. W tym celu Obserwanci wykonali nowy grób, który umieścili po prawej stronie prezbiterium kościoła.

W następnym stuleciu (w 1608 roku) lwowscy bernardyni wybudowali nowy kościół. Za wielkim ołtarzem wzniesli marmurowy sarkofag i w 1740 roku umieścili w nim doczesne szczątki o. Jana. Trumienka z relikwiami Jana z Dukli do 1946 roku znajdowała się we Lwowie. Po wielu zabiegach przeniesiono ją do kościoła bernardynów w Rzeszowie, a od 1974 roku jest w Dukli.

Kult Jana z Dukli przetrwał wieki i sprawił, że został wybrany patronem Polski i Litwy.

Jego postać obrosła legendami. Według jednej z nich Jan z Dukli przyczynił się do ocalenia Lwowa oblężonego przez wojska atamana Chmielnickiego w 1648 roku. O jego niebieską interwencję prosili mieszkańcy tego grodu bez względu na wyznanie i stan. Wówczas to, jak głosi legenda, nad miastem ukazała się po-

stać mnicha Jana otoczona świetlnymi promieniami. Chmielnicki zobaczywszy ją odstąpił od oblężenia. Pod wpływem przekazów nasz genialny artysta-malarz Jan Matejko stworzył dzieło zatytułowane „Bohdan Chmielnicki z Tuhaj Bejem pod Lwowem” ukazujące tę wiekopomną chwilę.

Opowieść o interwencji o. Jana w tak tragicznej dla miasta chwili wzmogła kult późniejszego świętego. Do jego grobu odbywali pielgrzymki mali i wielcy tego świata, jak np. królowie polscy Jan Kazimierz czy Jan III Sobieski. O nim śpiewano pieśni, proszono w modlitwach o wstawiennictwo w wielu życiowych sprawach i wznoszono świątynie pod jego wezwaniem.

Zabiegi o przyznanie „zaszczytów” kościelnych trwały bardzo długo. Było to spowodowane wielu zawirowaniami politycznymi w Polsce. O beatyfikację o. Jana z Dukli prosili biskupi polscy, król Jan Kazimierz i liczni senatorowie. Proces wielokrotnie przerywano. Zakończył go dopiero papież Klemens XII w 1733 roku i ogłosił o. Jana błogosławionym wyznaczając wspomnienie jego święta na 19 lipca.

Po reformie kalendarza liturgicznego w 1974 roku wspomnienie błogosławionego przypadło na 3 października.

Z prośbą o uznanie błogosławionego zakonnika świętym zwracali się do Stolicy Apostolskiej królowie – August III Sas (w 1754 roku) i Stanisław August Poniatowski (w 1764 roku). Rozbiory Polski przekreśliły jednak wszelkie zabiegi. Habsburgowie epoki wiktoriańskiej likwidujący niezależność Kościoła doprowadzili do tego, że sprawa kanonizacji błogosławionego Jana z Dukli oddała się o 250 lat. Ponownie o kanonizację tego czcigodnego człowieka zabiegał Episkopat Polski od 1957 roku. Proces kanonizacyjny zakończył się za pontyfikatu Jana Pawła II, który podczas pobytu w Krośnie w dniu 10 czerwca 1997 roku ogłosił o. Jana z Dukli świętym, wyznaczając jego wspomnienie na dzień 8 lipca.

W Mszy św. kanonizacyjnej odprawionej przez Papieża-Polaka wzięli udział dostojnicy Kościoła rzymskokatolickiego z Polski, Słowacji, Czech, Węgier, Ukrainy, a także biskupi obrządku greckokatolickiego oraz „bracia” obrządku prawosławnego.

W ikonografii św. Jan z Dukli jest przedstawiony w zakonnym habicie, z oczami wzniesionymi w niebo, z rozłożonymi ramionami, klęczący na obłoku.

Zofia Wiśniewska

Młodzi w Strasburgu

W dniach 28 grudnia 2013 roku do 1 stycznia 2014 roku odbyło się w Strasburgu 36 Europejskie Spotkanie Młodych zorganizowane przez Wspólnotę Braci z Taizé. Uczestniczyło w nim ok. 20 tysięcy ludzi młodych, w tym pół tysiąca z naszej diecezji.

Dzieląc się refleksją muszę zaznaczyć, że było to moje drugie spotkanie. W roku 2012 pielgrzymowałam do Rzymu – Wiecznego Miasta, a w minionym do pięknego i malowniczego Strasburga, który był centrum naszych modlitewnych spotkań.

Uczestnicy mieszkali na terenie parafii rozmieszczonych po obu stronach Renu, a więc we Francji i Niemczech. Pewnym fenomenem tegorocznego spotkania było to, że wszyscy mieszkali i gościli się w rodzin. Moja grupa na czele z przewodnikiem ks. Marcinem Minorczykiem, przebywała w parafii w Hindesheim. Wspólnota ta gościła także młodzież z Niemiec, Chorwacji, Hiszpanii oraz Ukrainy.

Codziennie rano gromadziliśmy się na modlitwie odbywającej się w sześciu językach. Po niej spotykaliśmy się w małych grupach międzynarodowych, aby wymienić myśli w oparciu o zaproponowane tematy spotkań, które dotyczyły m.in. miłości, przyjaźni, sensu istnienia wspólnot, wiary oraz zaufania. Po krótkich rozważaniach na powyższe tematy udawaliśmy się do Strasburga, gdzie odbywały się spotkania tematyczne. Był to czas na zwiedzanie miasta m.in. takich znanych miejsc jak: Parlament Europejski, Katedra Najświętszej Marii Panny z wieżą widokową z XII wieku. Dzięki gościnności gospodarzy u których mieszkaliśmy, miałam okazję uczestniczyć wraz z nimi w wycieczce do niezwykle miejsca znajdującego się w Alzacji, do Góry św. Odylii (Mont-Sainte-Odile), która stanowi cel licznych piel-

grzymek z całego świata. Znajduje się tam klasztor oraz źródło, którego woda posiada właściwości uzdrawiające.

Każdego dnia o godz. 19. spotykaliśmy się w specjalnie przygotowanych halach na modlitewnym czuwaniu, które rozpoczął wspólny śpiew i modlitwa przy blasku rozpalonych świec. Płomień pochodzący z ołtarza przekazywaliśmy sobie nawzajem. Następnie odbywała się krótka medytacja, gdzie każdy mógł osobiście powierzyć Bogu własne intencje i podziękować mu za otrzymane łaski. Na zakończenie był odczytany list Brata Aloisa przeora Wspólnoty Taizé, w którym dzielił się z nami swoimi doświadczeniami z pielgrzymek i podkreślał, że Bóg wzywa nas do tego, abyśmy przekazywali miłość innym, której wyrazem jest również nasza „uboga” modlitwa, a wtedy nasze życie będzie się właściwie rozwijało. Utworzy się również więź przyjaźni pomiędzy ludźmi. Szerzenie wzajemnego zaufania i poczucia wspólnoty, uczy bycia razem, pomagania sobie nawzajem oraz pokazuje, że tylko to co robimy wspólnie, w oparciu o naukę Chrystusa, na pewno zaowocuje, ponieważ siła tkwi w jedności.

Taką właśnie wspólnotę staraliśmy się stworzyć w naszych parafiach – 31 grudnia, kiedy to ludzie na całym świecie hucznie celebrowali sylwestrową noc. Rozpoczęliśmy to święto Eucharystią, a następnie czuwaniem, modląc się w intencji pokoju na świecie. Potem udaliśmy się do szkoły, gdzie odbywało się „święto narodów”, polegające na zaprezentowa-

niu przez młodzież swojej ojczyzny. Na spotkaniu tym nie zabrakło także zabaw integracyjnych, śpiewu i tańca.

Europejskie Spotkanie Młodych to niezwykle doświadczenie wspólnoty młodych ludzi, różniących się między sobą pod względem kulturowym i językowym, ale połączonych wiarą w Boga i miłością do Niego. Naprawdę warto wziąć udział w tego typu wydarzeniu, by doświadczyć bliskości Boga i drugiego człowieka. Dlatego zachęcam wszystkich młodych i młodych duchem do wspólnego pielgrzymowania pod koniec grudnia 2014 roku. Tym razem udamy się do Pragi.

Monika Warzecha

Z ŻYCIA KSM...

28 grudnia odbyła się nasza wspólnotowa Wigilia, na której zostało wybrane nowe kierownictwo naszego oddziału. Prezesem została Anna Brachuc, zastępcą prezesa – Przemysław Jabłoński. Pozostałe funkcje w zarządzie objęli: Nina Gałązka, która została sekretarzem, Katarzyna Kuleta – zastępcą sekretarza, Natalia Nowosińska – Skarbnikiem. Mamy nadzieję, że nowo wybrane władze poradzą sobie z wyzwaniem, jakie na nas spadną. Przy okazji, zapraszamy serdecznie wszystkich chętnych i młodych duchem, na nasze spotkania, w każdy piątek o godz. 19.30 w dolnym kościele.



11 lutego obchodziliśmy w naszej parafii Światowy Dzień Chorego. Po Mszy św. o godz. 11 wszyscy zgromadziliśmy się w dolnym kościele. Tam członkowie KSM-u zorganizowali małą biesiadę z pysznymi ciastkami i aromatyczną kawą. Również śpiewom nie było końca. Wspaniałą popis swoich umiejętności dała pani Elżbieta Piotrowska, która wspaniale grała na perkusji. Na akordeonie akompaniował jej młodzieniec o imieniu Paweł. To spotkanie pokazało nam, że mimo różnicy wieku, zarówno młodzież, a także osoby w podeszłym wieku mogą razem miło spędzić czas. I to nie tylko w takie święto, ale każdego dnia, ubogając się nawzajem.

Katarzyna Kuleta



Ferie w Krynicy

3 lutego dzieci i młodzież należąca do Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci oraz Młodych Dla Misji wyjechali do Krynicy w celu rekolekcyjno-wypoczynkowym. Wspólny wyjazd był formą odpoczynku po pracy jaką wnieśliśmy podczas przygotowania do corocznej akcji –kolędowania misyjnego.

Wyruszyliśmy o godz. 8:00 spod placu Szkoły Podstawowej nr 4 w Bochni, a po około trzech godzinach nasz wesoły autokar zameldował się w znanej chyba wszystkim uzdrowskiej miejscowości.

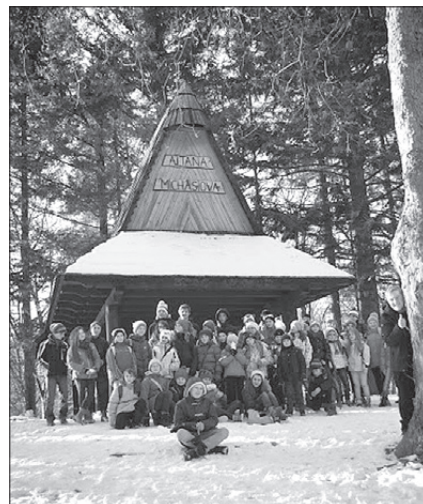
Pierwszego dnia świetnie bawiliśmy się na torze saneczkowym, spotkaliśmy się z ks. Janem Wnętkiem – byłym dy-

rektorem Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, od którego dowiedzieliśmy się o trudnościach z jakimi muszą zmagać się misjonarze. Później uczestniczyliśmy w Eucharystii i krótkim spotkaniu formacyjnym. Kolejny dzień rozpoczęliśmy od modlitwy, a następnie zwiedzaliśmy miasto. Oczywiście nie mogło zabraknąć małej wspinaczki na Górę Parkową. Wieczorem był czas na spotkanie się z Panem Bogiem. W rozmowie z Nim pomoc miało czuwanie o wierze, nadziei i miłości.

W ostatnim dniu świetnie bawiliśmy się na kinowym seansie. Potem już tylko Masza święta, pakowanie walizek i wyjazd do rodzinnego domu, za którym

trochę tęskniliśmy. Szkoda, że ten miły czas, który dostarczył nam tak wiele radości, bardzo szybko minął.

Klaudia Kamińska
animatorka PDMD



Fraszki

Nieodpowiednia

Może i jesteś śliczna,
ale nazbyt lakoniczna.

Nawyki

Złe nawyki –
patrzenie na kraj przez pryzmat polityki.

Oddziaływanie

Gdy czasem sumienie nie krzyknie,
to i ciało przywyknie.

Nie od A do Z

Tego powinien uczyć elementarz,
że od narodzin po cmentarz.

Zdrada

Najbardziej boli, gdy wbija nóż Sam
Anioł Stróż.

Ambicje

Jednym rymem
puścić świat z dymem.

Powaga sytuacji

Życia nie pisze się na brudno.
No trudno...

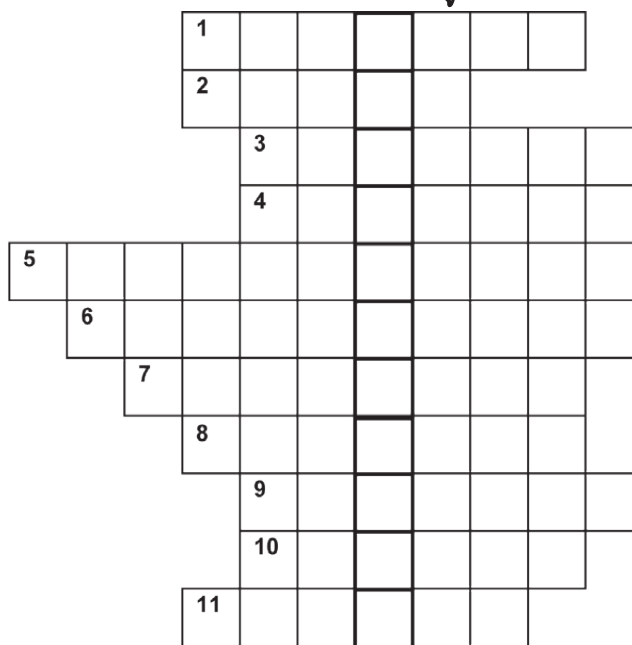
Rodzice

Moja mama jest wiecznie młoda,
a tatę szpeci jego uroda.

Kamila Mazurek

Krzyżówka z Biblia

dla najmłodszych



1) Ukrzyżowano na niej Chrystusa; 2) Góra – na niej miało miejsce Przemienienie Pańskie; 3) Ojciec Izaaka; 4) Miasto, w którym spędził dzieciństwo Pan Jezus; 5) Pięć pierwszych ksiąg Starego Testamentu; 6) Jan – zapowiadał nadejście Zbawiciela; 7) Bogaty człowiek, wspiął się na sykomorę aby zobaczyć Pana Jezusa; 8) Wyprowadził Izrael z Egiptu; 9) Jeden z proroków Starego Testamentu; 10) Ukochana Samsona; 11) Bóg obiecał mu, że nie umrze zanim nie zobaczy Zbawiciela.

Jeśli będziesz miał kłopot z rozwiązaniem krzyżówki, zajrzyj do Pisma Świętego tam znajdziesz odpowiedzi. Poprawnie rozwiązany diagram z hasłem należy podpisać i przekazać swojemu księdzu katechecie, bądź zostawić w zakrystii do 20 marca 2014 roku. Spośród uczestniczących w naszej zabawie zostaną rozlosowane atrakcyjne nagrody.

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.



Do wspólnoty Kościoła Katolickiego zostali włączeni:

5.10.2013 – Alicja Orzechowska, ur. 8.08.2013.

3.11.2013 – Adam Gabriel Rudnik, ur. 19.09.2013.

13.10.2013 – Lena Katarzyna Knap, ur. 6.08.2013.

26.10.2013 – Dominik Grzegorz Żabczyński, ur. 11.07.2013.

27.10.2013 – Emilia Halina Wełna, ur. 13.07.2013.

9.11.2013 – Alicja Augustyn, ur. 19.09.2013.

10.11.2013 – Emilia Michalina Serwatka, ur. 27.09.2013; Krzysztof Jacek Rębilas, ur. 23.09.2013.

30.11.2013 – Błażej Bartłomiej Dudek, ur. 17.08.2013.

1.12.2013 – Dawid Władysław Michalik, ur. 24.08.2013;

1.12.2013 – Piotr Mateusz Guzik, ur. 3.10.2013.

8.12.2013 – Piotr Nataniel Tkaczyk, ur. 8.11.2013.

14.12.2013 – Bartłomiej Stefan Dziadowiec, ur. 6.08.2013.

15.12.2013 – Eryk Paweł Więckowski, ur. 10.08.2013.

26.12.2013 – Izabela Magdalena Chodorowska, ur. 30.09.2013.

28.12.2013 – Igor Piotr Twardosz, ur. 23.10.2013;

28.12.2013 – Oliver Jan Jarczyk, ur. 31.10.2013.

29.12.2013 – Bartosz Jeremiasz Łach, ur. 22.11.2013.

5.01.2014 – Miłosz Stanisław Biel, ur. 13.11.2013.

12.01.2014 – Otylia Maria Janik, ur. 24.11.2013.

19.01.2014 – Martyna Magdalena Błąkała, ur. 25.10.2013.

26.01.2014 – Aleksandra Ewa Małek, ur. 21.12.2013.

9.02.2014 – Jakub Stanisław Wilk, ur. 12.12.2013;

9.02.2014 – Lena Gabriela Kazek, ur. 17.10.2013;

9.02.2014 – Jan Tomasz Nazinek, ur. 13.10.2013;

9.02.2014 – Filip Mariusz Kural, ur. 1.12.2013.

16.02.2014 – Maja Dorota Robert, ur. 17.09.2013.

23.02.2014 – Lena Urszula Sułek, ur. 29.10.2013.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA



Miłość, wierność i uczciwość małżeńską przed Chrystusowym ołtarzem ślubowali sobie:

5.10.2013 – Grzegorz Dominik Kukuła i Magdalena Zofia Siembida.

12.10.2013 – Krzysztof Edward Nowak i Katarzyna Joanna Budzyn.

14.12.2013 – Marcin Józef Dziadowiec i Urszula Monika Zięba.

Co Bóg złączył człowiek niech nie rozdziela!

KATOLICKI POGRZEB



Do wieczności odeszli:

†Mieczysław Bojanek, ur. 1929, zm. **9.10.2013**.

†Roman Słowiak, ur. 1946, zm. **11.10.2013**.

†Stanisław Zieliński, ur. 1946, zm. **23.10.2013**.

†Artur Sroka, ur. 1967, zm. **30.10.2013**.

†Anna Józefa Kurek, ur. 1931, zm. **11.11.2013**.

†Zofia Krzywda, ur. 1932, zm. **16.11.2013**.

†Zofia Szewczyk, ur. 1933, zm. **18.11.2013**.

†Teresa Imiołek, ur. 1953, zm. **23.11.2013**.

†Irena Stefania Olesińska, ur. 1920, zm. **30.11.2013**.

†Marek Jałowicki, ur. 1953, zm. **5.01.2014**.

†Maria Jankowicz, ur. 1950, zm. **8.01.2014**.

†Bogdan Szewczyk, ur. 1965, zm. **9.01.2014**.

†Zdzisław Malinowski, ur. 1949, zm. **13.01.2014**.

†Krystyna Korta, ur. 1926, zm. **15.01.2014**.

†Stefania Bawół, ur. 1949, zm. **17.01.2014**.

†Irena Kseń, ur. 1926, zm. **28.01.2014**.

†Stanisław Szewczyk, ur. 1939, zm. **6.02.2014**.

Dobry Jezu, a nasz Panie daj im wieczne spoczywanie.

Wypominki za zmarłych
w każdą niedzielę o godz.
7.30, 9.45, 11.15.

Kalendarz liturgiczny



5 marca – Środa Popielcowa (obowiązuje post ścisły), Msze św. o godz. 6.30, 8.00, 10.00, 16.00, 17.30.

Nabożeństwa pasyjne w okresie Wielkiego Postu: Droga Krzyżowa – codziennie oprócz niedziel o godz. 17.00, w piątek dodatkowo o godz. 19.30 (dla młodzieży); Gorzkie Żale w niedzielę o godz. 16.30.

9–11 kwietnia – rekolekcje wielkopostne dla dzieci i młodzieży, głosić je będzie ks. Wiesław Rachwał.

10–13 kwietnia – rekolekcje dla wszystkich parafian, głosić będzie o. Władysław Pasiut MS.

13 kwietnia – Niedziela Palmowa.

17 kwietnia – Wielki Czwartek, Msza św. Wieczery Pańskiej o godz. 17.30; o godz. 20.00 wyruszy tradycyjna Droga Krzyżowa do kapliczki na Murowiance.

18 kwietnia – Wielki Piątek (obowiązuje post ścisły), uroczysta Liturgia Męki Pańskiej o godz. 17.30.

19 kwietnia – Wielka Sobota; święcenie pokarmów od godz. 9.00 do 16.00; Liturgia Wigilii Paschalnej o godz. 20.00.

20 kwietnia – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego, uroczysta procesja rezurekcyjna o godz. 6.30.

27 kwietnia – Niedziela Miłosierdzia Bożego, dzień kanonizacji Jana Pawła II i Jana XXIII.

4 maja – Dzieci z klas III obchodzić będą rocznicę I Komunii świętej.

15 maja – Uczniom klas III gimnazjum udzielony zostanie Sakrament bierzmowania podczas Mszy św. o godz. 18.00.

18 maja – Dzieci z klas II przeżywać będą uroczystość I Komunii świętej.

25 maja – Uroczystość odpustowa ku czci patrona naszej parafii św. Jana Nepomucena, uroczysta Suma wraz z procesją eucharystyczną o godz. 11.30.

1 czerwca – Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, o godz. 11.00 nasza parafia będzie przeżywać pierwszy raz w historii potrójne prymicje księży: Tomasza Biernata, Damiana Warzechy i Łukasza Dutki.

8 czerwca – Uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

19 czerwca – Uroczystość Bożego Ciała, Msza św. wraz z procesją ulicami naszej parafii o godz. 17.00.

27 czerwca – Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa.

29 czerwca – Uroczystość Apostołów Piotra i Pawła.

Z KRONIKI PARAFIALNEJ



Jubileusze małżeńskie; 29 grudnia 2013 roku.



Koncert noworoczny w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej AGH z Krakowa; 6 stycznia 2014 roku.



Spotkanie opłatkowe członków Domowego Kościoła, Caritas i Rady Parafialnej; 6 stycznia 2014 roku.

Z KRONIKI PARAFIALNEJ



Spotkanie osób starszych i chorych z okazji Światowego Dnia Chorego; 11 lutego 2014 roku.



Zimowy pobyt MDM i PDMD w Krynicy; 3-5 lutego 2014 rok.



Zimowy pobyt MDM i PDMD w Krynicy; 3-5 lutego 2014 roku.